Dziś 8 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr. 150 (550) WARSZAWA, SOBOTA, 1 CZERWCA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-61
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

W czasie debaty w Izbie Gmin

Churchill mówi „Nie"

w sprawie granic Zachodnich Polski

LONDYN (PAP). W toku debaty żywnościowej w Izbie Gmin nowomianowany minister aprowizacji Strachey podał do wiadomości, iż gabinet brytyjski w najbliższych dniach zastanowi się nad tym, czy nie należy wprowadzić w W. Brytanii kartek na chleb i mąkę. Jeżeli zagrozi brak ziarna, rząd będzie zmuszony do energicznych zarządzeń.

Minister Morrison oświadczył, iż W. Brytania produkuje tylko połowę środków żywnościowych, koniecznych dla wyżywienia jej mieszkańców i dlatego musi być przygotowana do zastosowania jak najdalej idących oszczędności. Mówca podkreślił, że w chwili obecnej, po raz pierwszy w historii ludzkości, wszystkie państwa prowadzą wspólną walkę z głodem.

WYSTĄPIENIE CHURCHILLA

Winston Churchill wykorzystał debatę nad sprawami żywnościowymi w Izbie Gmin, żeby ponownie wystąpić przeciwko polskim granicom zachodnim. Oświadczył on, że nigdy nie byłby się zgodził w Poczdamie na ustalenie granic Polski na Odrze i Nissie. „Wielkie żyzne przestrzenie, które karmiły całe Niemcy, znajdują się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny" — powiedział Churchill. Miliony Niemców wysłano ze wschodu do brytyjskiej strefy okupacyjnej, co oczywiście bardzo pogorszyło sytuację żywnościową. Nie dostarcza się na zachód żywności, która należy do całej ludności Niemiec".

Zdaniem Churchilla, brak żywności w niektórych krajach nie jest wynikiem złych zbiorów, lecz skutkiem nieprawidłowego rozdziału rozporządzalnych zapasów. Churchill podkreślił, że odnosi się ze sceptycyzmem do cyfr podanych przez Hoovera w sprawie sytuacji żywnościowej na świecie i skrytykował politykę żywnościową rządu brytyjskiego.

Tito na przyjęciu u Mołotowa

Obecni byli przedstawiciele Polski

MOSKWA (PAP). Minister Mołotow wydał przyjęcie na cześć przebywającej w Moskwie delegacji jugosłowiańskiej z marszałkiem Tito na czele.

W przyjęciu wzięli udział ministrowie rządu radzieckiego. Ze strony polskiej obecny był minister Obrony Narodowej R. P. marszałek Rola-Żymierski, szef sztabu, gen. Korczyc, ambasador R. P. w Moskwie, prof. Raabe i gen. Zawadzki. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw.

Między marszałkiem Rolą-Żymierskim a marszałkiem Tito toczyła się dłuższa serdeczna rozmowa.

Rezygnacja Stettiniusa

nie została przyjęta

WASZYNGTON (SAP). Wiadomość, że Stettinius zrezygnował ze swego stanowiska stałego delegata Stanów Zjednoczonych do ONZ nie została ani potwierdzona, ani zdementowana. Komunikat nadany przez Radio nowojorskie podaje, że Stettinius nie był zadowolony ze swych stosunków z departamentem stanu i miał wrażenie, że jest „traktowany jak chłopak na posyłki".

Stettinius, zapytany telefonicznie przez korespondenta agencji Reutera odmówił informacji. Urzędnik specjalny Byrnesa do informowania publiczności, oświadczył: — Jest to w tej chwili sprawa osobistych stosunków prezydenta Trumana ze Stettiniusem.

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman potwierdził wieczorem, że Setttinius złożył rezygnację ze stanowiska przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa. Prezydent dodał, że rezygnacji tej nie przyjął.

40 tysięcy więźniów politycznych

w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Brytyjski podsekretarz stanu Hektor Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że w Hiszpanii znajduje się w obecnej chwili przeszło 40 tysięcy więźniów politycznych.

Mac Neil zaznaczył, że ambasador brytyjski w Madrycie stale śledzi tę sprawę. — Ostatnio poruszył on sprawę więźniów politycznych i ich traktowania w rozmowie z ministrem spraw wewnętrznych rządu Franco. Minister oświadczył mu, że od 1940 roku około 200 tysięcy więźniów zostało wypuszczonych na wolność warunkowo.

HISZPAŃSKIE WYKRĘTY

WASZYNGTON (SAP). Ponieważ Hiszpania twierdziła dotąd, iż brak statków uniemożliwia jej odesłanie niemieckich hitlerowców, rząd St. Zjednoczonych posłał specjalny okręt, który może pomieścić około tysiąca pasażerów.

Obecnie okazuje się, że rząd hiszpański zaokrętował na ten statek tylko 200 ludzi, choć ogólna ilość Niemców, mających być wysiedlonych, tylko według źródeł amerykańskich wynosi przeszło 2000.

Sauckel nie wiedział

że jest w kolizji z prawem

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze kierownik niemieckich urzędów pracy Sauckel przyznał się, iż w połowie 1942 r. w Niemczech było ponad 5 milionów robotników obcokrajowców. W r. 1943 przywieziono dalsze 2 miliony ludzi. W odpowiedzi na zapytania prokuratora radzieckiego Aleksandrowa oskarżony stwierdza, że jego bezpośrednim zwierzchnikiem był Goering.

Przedstawiciel oskarżenia odczytuje ustęp z przemówienia Goeringa, w którym ten stwierdza, iż zasługi Sauckla przy dostarczaniu sił roboczych dla Rzeszy, są niebywałe. „Nie można słowami wyrazić pochwały dla jego działalności. Przewodniczący Trybunału Lawrence dopytuje się, czy Sauckel wiedział, że wywożenie ludzi na roboty przymusowe do Niemiec sprzeciwiało się zasadom prawa międzynarodowego. Oskarżony naturalnie twierdzi, że nie wiedział o tym.

Mikado w roli petenta

Hirohito u Mac Arthura

TOKIO (SAP). Cesarz Hirohito odwiedził dnia 31 maja gen. Mac Arthura. Brak jest oficjalnych danych, o czym toczyła się rozmowa, istnieje jednak przypuszczenie, że na temat sytuacji żywnościowej Japonii.

Była to druga z kolei wizyta „boskiego Mikada", który musi obecnie rozmawiać z przedstawicielem zwycięzców, jako zwykły człowiek. Cesarz japoński przybył do gen. Mac Arthura samochodem, ubrany w cywilny garnitur.

— JESTEM WINIEN ŚMIERCI MILIONÓW...



Na str. 3-ej drukujemy zeznania norymberskie Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, oczekującego obecnie na sąd w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

Kongres przyjaźni

Zbierający się w Warszawie pierwszy Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie jest wewnętrzną tylko sprawą tej organizacji. Jej działalność i zadania wiążą się jaknajściślej z najważniejszymi problemami polityki polskiej. Polska w ogniu wojny, przezwyciężając wiele trudności i oporów, oparła swą politykę zagraniczną na przyjaźni z Z. S. R. R. Logika wojny z Niemcami potwierdziła bowiem stanowisko tych, którzy uważali, iż nie ma Polski silnej i niepodległej, a jest tylko Polska wasal lub niewolnik Niemiec — bez sojuszu z potężnym wschodnim sąsiadem.

Nie tylko jednak sprawa Niemiec, sprawa wspólnego wroga Słowiańszczyzny łączy nas ze Związkiem Radzieckim. Dla nas Socjalistów nie jest obojętne, iż Związek Radziecki jest państwem, które w ogniu potężnej rewolucji zniszczyło i zniweczyło u siebie kapitalizm, że jest państwem, które zrealizowało zasady bezklasowego społeczeństwa. Rewolucja polska zdąża do swych celów własnymi, samodzielnymi drogami, dostosowanymi do warunków i okoliczności. Niewątpliwie jednak Związek Radziecki bliższy nam jest niż niejedno państwo wielkokapitalistyczne.

Istnienie i działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest jednym z najważniejszych momentów naszego życia społecznego. Jeśli bowiem współpraca ze Związkiem Radzieckim stała się jednym z kanonów niewzruszalnych zasad naszej polityki, to jednocześnie nie wolno zamykać oczu na fakt, że w społeczeństwie polskim konieczność tej przyjaźni nie jest jeszcze tak powszechna, jak byśmy sobie tego życzyli. Między Polską a Rosją leży wiele lat uprzedzeń, wynikających z przemocy caratu, jak i z drugiej strony z interesów pewnych warstw społecznych posiadających w okresie drugiej niepodległości wiele w Polsce do mówienia, które nie dopuszczały za wszelką cenę do właściwego ukształtowania stosunków między dwoma sąsiadami. Polityka ta wydała swe najzgubniejsze owoce w klęsce 1939 roku.

Nie pozostała jednak w życiu naszym i w psychice bez śladu.

Mamy nadzieję, iż ten trzydniowy kongres przyczyni się do jeszcze większego rozwoju Towarzystwa, rozszerzenia jego pracy, ulepszenia metod propagandy w imię osiągnięcia jak najlepszych rezultatów tej przyjaźni, która jest dla obu narodów potrzebna, która obu narodom daje gwarancje zgodności działania w złej i w dobrej doli.

Z. M.

Powrót z Moskwy

Marszałka Michała Żymierskiego

W piątek powrócił z Moskwy Marszałek Polski Michał Żymierski wraz z towarzyszącymi mu: szefem Sztabu Generalnego W. P. gen. broni Korczycem, gen. bryg. Zawadzkim i attaché wojskowym ambasady ZSRR gen. Masłowem.

Na lotnisku wojskowym przybyłego Marszałka witali: zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych gen. dyw. Spychalski, wiceministrowie O. N. gen. broni Świerczewski i gen. bryg. Jaroszewicz, z-ca szefa Sztabu Generalnego W. P. gen. bryg. Mossor, szef Głównego Zarządu Polit.-Wych. gen. bryg. Świetlik oraz licznie przybyła generalicja i wyżsi oficerowie W. P.

Po opuszczeniu samolotu Marszałek przyjął raport i defiladę kompanii honorowej.

Ponad 3 miliardy złotych

Subskrybowało milion obywateli

Wielki Sukces Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju

Komisarz Generalny Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju dyr. Wiktor Kościński udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacyj:

W dniu 31 maja zamknęły się kasy urzędów i instytucji finansowych przyjmujących subskrypcję Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Przedwcześnie jest jeszcze bilansować ostateczne wyniki subskrypcji i przedstawiać szczegółowe cyfry oraz udział poszczególnych grup społecznych w Pożyczce. Dopiero koło 6 czerwca będzie można dać dokładne sprawozdanie o wyniku subskrypcji.

PEŁNY SUKCES!

Niemniej jednak dziś już można stwierdzić, że Pożyczka jest pełnym sukcesem wspólnej woli odbudowy kraju wszystkich uczciwych Polaków, niezależnie od przekonań politycznych i sytuacji materialnej obywateli. Ta jednomyślność wszystkich Polaków w tym wielkim dziele odbudowy zasługuje na podkreślenie ze specjalnym naciskiem i uznaniem.

W przedpłatach udział w Pożyczce zamanifestowały sfery gospodarcze. Natomiast po oficjalnym otwarciu subskrypcji na czoło wysunęli się żołnierze, pracownicy umysłowi, robotnicy i chłopi.

Według prowizorycznych obliczeń ponad 1 milion obywateli subskrybowało 3.079.165.000 złotych. Oznacza to, że oczekiwana przez rząd kwota 3 miliardów złotych została już z nadwyżką pokryta, a gdy w ciągu 5 — 6 dni napłyną z całego terenu pełne wiadomości, okaże się, że suma ta została znacznie przekroczona. Wówczas przyjdzie czas na szczegółową analizę udziału grup społecznych i poszczególnych terenów akcji subskrypcyjnej.

PRZYWILEJE DLA SUBSKRYBENTÓW

Osiągnięcie oczekiwanej sumy 3 miliardów złotych pożyczki skłoniło rząd do udzielenia natychmiast, niezależnie od zapowiedzianych w dekrecie przywilejów, dalszego przywileju tym wszystkim, którzy postawą swą wobec PPOK dowiedli wysokiego wyrobienia obywatelskiego. Przywilejem tym jest spłacanie kwitów depozytowych na tak zwane „krakowskie złote" i marki niemieckie tym wszystkim, którzy subskrybowali pożyczkę.

Sumy zarachowane z tytułu wpłat kwitami złotowym i markowymi nie będą uwzględnione w globalnej masie pożyczki. Kwitami bowiem budować nie można. Z tych względów w sprawozdaniu, jakie ogłosimy sumy te będą potraktowane oddzielnie.

(Dokończenie na str. 2-ej).

11 wyrokow smierci

w procesie przeciwko zbrodniarzom ze Stutthofu

GDAŃSK. — Na dzisiejszej rozprawie zabrali głos w „ostatnim słowie" oskarżeni. — Większość z nich prosiła o łagodny wymiar kary, jedynie oskarżeni Preiss, Duzdel, Kowalski i Szopiński prosili o uniewinnienie. Sąd po 8-godzinnej naradzie wydał wyrok mocą którego oskarżeni: Pauls Johan (oberscharfuehrer SS), Reiter Józef (kapo), Kozłowski Wacław (kapo), Kraff Wanda (SS Frau), Steinhof Gerda (SS Frau), Becker Elisabeth (SS Frau), Paradies Ewa (SS Frau), Barkmann Jenny (SS Frau), Szopiński Kranciszek (kapo), Kopczyński Tadeusz (izbowy), Breidt Jan (oberkapo) — skazani zostali na śmierć.

Kowalski Kazimierz (izbowy) skazany został na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres trzech lat. Erna Beilhardt (SS Frau) skazana została na 5 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat pięć.

Oskarżeni Aleksy Duzdel i Jan Preiss zostali uniewinnieni.

Decyzja w podziale żywności

należeć będzie do wszystkich państw

WASZYNGTON (PAP). Wyniki 8-dniowej konferencji żywnościowej z udziałem 21 państw i międzynarodowych organizacji, zajmujących się problemami żywnościowymi, oceniane są pozytywnie. W wyniku konferencji uchwalono utworzyć natychmiastowy Międzynarodowy Nadzwyczajny Komitet Żywnościowy, mający działać aż do uznania przez ONZ sytuacji żywnościowej świata za zadowalającą. Członkami Komitetu, na wniosek Polski, będą wszystkie państwa zainteresowane handlem zbożowym, niezależnie od tego, czy są dziś eksporterami czy importerami.

Dotychczas w likwidowanym po konferencji Urzędzie decydującymi o przydziałach z rynku światowego członkami byli tylko eksporterzy: Ameryka, Anglia, Australia, Kanada. Mniejsze państwa, potrzebujące pomocy, jak Polska, musiały zwracać się do niego przez UNRRA. Istnienie dwóch kolejnych instancji odbijało się niekorzystnie na sytuacji mniejszych narodów.

W czasie obrad delegaci Polski i Francji podkreślili, że dotychczas rozdział światowych zapasów żywnościowych był niewystarczający i zażądali nałożenia szeregu ograniczeń na cały świat, a nie tylko na państwa importerskie. Państwa eksportujące prowadzą dotychczas wolną wewnętrzną gospodarkę żywnościową.

Amerykański świat pracy atakuje Trumana

„Nadeszla chwila krytyczna dla ruchu robotniczego w Ameryce"

NOWY JORK. — Czynniki robotnicze, liberalne, a nawet pewne koła konserwatywne występują ostro przeciwko wniesionym przez prezydenta Trumana ustawom antystrajkowym, uważając projekt ten za zagrożenie swobód emerykańskich, przypominające faszyzm. Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył: „Projekt prez. Trumana stwierdza wyraźnie, że prezydent stanął po stronie prywatnego kapitału przeciwko robotnikom. Truman zamierza powołać strajkujących robotników do armii na warunkach przymusowych. W razie realizacji tego projektu faszyzm niespostrzeżenie wślizgnie się do życia Ameryki. Nieuniknioną konsekwencją tego będzie praca niewolnicza".

Kongres Związków Robotniczych CIO, przez usta swego przewodniczącego Murray a oświadczył: „Przemysł dąży do tego, aby Kongres (Parlament) zniszczył amerykański ruch robotniczy, przyjmując ustawy w rodzaju projektowanej przez prezydenta Trumana. Ciemne siły, działające w Ameryce, chcą zużytkować wojsko w celu złamania ruchu robotniczego. Projektowane ustawy stanowią pogwałcenie demokratycznych gwarancji konstytucyjnych i zagrażają podstawowym swobodom. Ameryka nie może, po krwawej wojnie w imię haseł wolnościowych, obwieścić światu, że w cyniczny sposób stanęła na gruncie stosowania represji".

Przewodniczący Amerykańskiej Partii Komunistycznej Foster oświadczył: „Truman broni wielkich kapitalistów kolejowych i zadaje cios w samo serce ruchu robotniczego. Ustawa, zaprojektowana przez niego będzie początkiem powodzi ustaw antyrobotniczych. Nadeszła chwila krytyczna dla ruchu robotniczego w Ameryce i dla demokracji w ogóle.

W kilku wierszach

— Przebywający w Paryżu węgierski minister sprawiedliwości oświadczył, że Węgry nie zażądają wydania admirała Horthyego, który przebywa w Niemczech pod strażą wojsk amerykańskich.

— Duński minister spraw zagranicznych Rasmusen oraz minister rolnictwa i rybołóstwa Eriksen przybyli do Moskwy. Jednocześnie przybyła duńska delegacja handlowa, na czele której stoi książe Axel.

— Samolot komunikacyjny Lancaster zakończył 30 maja swój najdłuższy inauguracyjny lot na trasie Heathrow (lotnisko pod Londynem) — Sidney w Australii, pokrywając trasę 20 tys. klm w rekordowym czasie 63 i 1/4 godziny.

— Włoski minister Gasparetto oświadczył w Mediolanie, że wszyscy jeńcy wojenni włoscy znajdujący się w Egipcie, Indiach, Australii oraz Afryce, będą repatriowani w przeciągu roku. Gasparetto stara się o uzyskanie zezwolenia na wjazd do Związku Radzieckiego, aby zorientować się, jakie są możliwości repatriacji jeńców włoskich ze Związku.

— Hiszpańskie biuro informacyjne donosi, że p. Sanch Arcasa desygnowany został przedstawicielem republikańskiego rządu hiszpańskiego przy rządzie polskim.

Wielki Sukces Premiowej P. O. K.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

DO 20 CZERWCA TERMIN DODATKOWY

Subskrypcja została zamknięta i rozpoczął się okres sprawozdawczy. Jednak placówki subskrypcyjne upoważnione są w nieodwołalnym terminie do 20 czerwca, obok uprzywilejowanej dodatkowej subskrypcji, przyjmować subskrypcję tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek słusznych powodów, jakie usprawiedliwią przed Komitetami Obywatelskimi lub przed placówkami subskrypcyjnymi, nie mieli możności do dnia 31 maja 1946 r. spełnić obywatelskiego obowiązku.

Istnieje taka kategoria ludzi, o czym sygnalizują nam organizację ludowe, Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Komitety Wojewódzkie PPOK w Lublinie, Wrocławiu i Katowicach, Komitety Powiatowe w Kamieniogórze, w Płocku, Oleśnicy, Ząbkowicach, Chełmie Lub., Trzebnicy, Komitety Miejskie w Strzelinie, Lignicy, Bożej Górze, Wałbrzychu, Komitety Gminne w Młotach, Dolinie i wiele innych, które apelowały telegraficznie o przedłużenie okresu subskrypcji. W ostatnim dniu setki obywateli odeszły od okienek instytucji przyjmujących subskrypcję, nie zdążywszy wypełnić obywatelskiego obowiązku. Będą oni mieli teraz sposobność zrobić to w ciągu najbliższych dni.

SILNA, PIĘKNA I ZASOBNA

Osiągnięcie ponad 3 miliardów zł., pożyczki stwarza możliwości, w których Ojczyzna nasza stanie się silna, piękna i zasobna. Dla tego celu można nie poskąpić grosza ,ani wysiłku. Kiedy subskrybent przechodzić będzie obok budującego się domu lub fabryki, uświadomi sobie, że tu również jest jego cegiełka. A z tych małych cegiełek budujemy wielki dom, który zwie się Polska.

Delegacja polska na Kongres Dziennikarzy

W dniu 31 maja rb. wyjechała do Kopenhagi na Międzynarodowy Kongres Dziennikarski delegacja polska w składzie red. red.: K. Beylinówna, W. Borowski, J. Dąbrowski, M. Kral, M. Krzepkowski, S. Tabaczyński i J. M. Zagórski. Międzynarodowy Kongres Dziennikarski trwać będzie tydzień (od 3 do 9 czerwca rb.).

— o —

Przed Kongresem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Delegacja Radziecka przybyła do Warszawy

WARSZAWA. Biuro Organizacji Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej komunikuje, że w dniu dzisiejszym przybyli: delegacja Akademików Radzieckich z Palladinem i Kairowem na czele, zespół Mojsiejewa w liczbie 170 osób, delegacja Armii Czerwonej z reprezentantami Marszałka Rokossowskiego, gen. płk. Trubnikowem, gen. mjr. Okorowem i płk. Zabasztańskim na czele.

Demobilizacja 6 roczników w ZSRR

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka omawia obszernie sprawę demobilizacji 6 roczników Armii Czerwonej. Moskwa i inne miasta witają uroczyście powracających żołnierzy. Wszyscy zdemobilizowani otrzymują pracę i mieszkanie.

Służba wojskowa w Wielkiej Brytanii

LONDYN (SAP). Rząd brytyjski przedstawił w Izbie Gmin plan wprowadzający powszechny obowiązek służby wojskowej w Wielkiej Brytanii.

W myśl tego planu powołanych będzie każdego roku do szeregów 200 tys. mężczyzn. Rząd traktuje wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej jako zarządzenie przejściowe, podyktowane odpowiedzialnością Wielkiej Brytanii za sytuację międzynarodową, którą uważa za niewyjaśnioną.

Osiągnięte porozumienie

LONDYN (PAP). Brytyjski minister Hector Mc Neil, który przewodniczył na londyńskich posiedzeniach komisji ONZ do spraw uchodźców i wysiedlonych, oświadczył na konferencji prasowej, że członkowie komisji doszli do porozumienia w sprawach zasadniczych.

Citrine ustepuje ze stanowiska

sekretarza generalnego brytyjskich związków zawod.

LONDYN (PAP). W posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, które ma odbyć się w Moskwie w przyszłym miesiącu po raz ostatni zapewne weźmie udział przewodniczący Komitetu Walter Citrine. Citrine bowiem ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych w celu objęcia stanowiska w Urzędzie Węglowym, który będzie miał za zadanie administrowanie znacjonalizowanymi kopalniami węgla.

Zarząd Główny Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych wyznaczył już następcę Citrina. Jest nim Artur Deakin, sekretarz gen. związku robotników transportowych.

— o —

Robotnicy budowlani przekazali Prezydentowi Bierutowi

20 milionów zł. na odbudowę stolicy

Dnia 31 maja br. w Belwederze nastąpiło uroczyste przekazanie Prezydentowi Bierutowi przez delegację Związku Zawodowego Robotników Budowlanych sumy 20 milionów złotych na odbudowę stolicy.

Na uroczystość do Belwederu przybyli: wyżsi urzędnicy Ministerstwa Odbudowy z min. tow. Kaczorowskim i podsekretarzami stanu Żakowskim i Petrusiewiczem na czele oraz członkowie Senatu Akademickiego Politechniki Warszawskiej z rektorem prof Warchałowskim.

Przekazania zebranej sumy na ręce Prezydenta Bieruta dokonał prezes Zw. Zaw. Robotników Budowlanych tow. Kurzela, wyrażając jednocześnie prośbę, aby suma ta rozdzielona była równomiernie na odbudowę Politechniki Warszawskiej, na odbudowę mieszkań robotniczych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, gmachu będącego siedzibą KCZZ oraz Domu Robotniczego Związku Robotników Budowlanych na Ujazdowie Dolnym. Tow. Kurzela wyraził nadzieję, że w przyszłym roku robotnicy budowlani złożą jeszcze większą sumę na odbudowę stolicy niż obecna.

Następnie min. tow. Kaczorowski, uwydatniając ofiarność robotników budowlanych w odbudowie kraju, podkreślił znaczenie prośby prezesa tow. Kurzeli o przeznaczenie ofiarowanej sumy na odbudowę wspomnianych obiektów.

W imieniu Senatu Akademickiego podziękował ofiarodawcom rektor Politechniki prof. Warchałowski, zaznaczając, że z ofiarowanej sumy na odbudowę postanowiono odbudować główną aulę Politechniki.

W imieniu studentów Politechniki Warszawskiej przemawiał prezes Bratniej Pomocy Bohdan Koy.

Na zakończenie zabrał głos Prezydent Bierut, dziękując w serdecznych słowach delegacji za inicjatywę i ofiarną pracę robotników budowlanych nad odbudową kraju. Jest rzeczą o szczególnie doniosłym znaczeniu, że masy pracujące, które były odsuwane od życia społecznego, czują się obecnie odpowiedzialnymi gospodarzami kraju i żyją w trosce o jego odbudowę. Prośba robotników budowlanych o przeznaczenie ofiarowanej sumy na odbudowę tych właśnie obiektów wykazuje ich wielką świadomość potrzeb kraju. Ofiarowana suma będzie rozdzielona zgodnie z ich życzeniem.

Prasa angielska

o układzie polsko - radzieckim

LONDYN. Prasa brytyjska na ogół przemilcza wizytę delegacji rządu polskiego w Moskwie. Poza paroma krótkimi wzmiankami, zamieszczono tylko oficjalne komunikaty radzieckie i polskie na ten temat. Nie ukazały się dotychczas żadne komentarze.

Jedynie „News Chronicle" pisze, że rezultatem rozmów pomiędzy delegacją rządu polskiego a rządem radzieckim jest układ, który wyróżnia się spośród wszystkich poprzednich układów z innymi krajami w rozmiarach pomocy, jaką Rosja będzie teraz udzielać Polsce. Związek Radziecki nie tylko pokryje sumy potrzebne do wyżywienia i zaopatrzenia Polski, ale skreśli również wszystkie finansowe zobowiązania Polski zaciągnięte w okresie wojny w związku z utrzymaniem polskiej armii.

— o —

Bór i Anders kondotierami

Zołnierzom proponuje się kopalnie

NOWY JORK (SAP). Komentator radiowy Steel, ujawnił, że w Waszyngtonie prowadzone są rozmowy w sprawie utworzenia amerykańskiej legii cudzoziemskiej z gen. Borem na czele. W skład tej organizacji miałyby wejść oddziały polskie z Niemiec, Włoch i W. Brytanii.

LONDYN (SAP). „Spectator" pisze, że rozwiązanie Wojsk Polskich w myśl oświadczenia Bevina jest trafne, rozsądne i wspaniałomyślne. Pismo wysuwa propozycję, aby w celu uchylenia trudności językowych, w niektórych kopalniach zatrudnić jedynie Polaków.

„Economist" uważa za okoliczność pomyślną, że demobilizacja żołnierzy polskich następuje wtedy, gdy w Anglii odczuwa się brak rąk roboczych w górnictwie i rolnictwie.

LONDYN (SAP). Rząd kanadyjski zawiadomił rząd Wielkiej Brytanii, że gotów jest przyjąć około 5 tys. Polaków z byłej armii gen. Andersa we Włoszech, którzy nie chcą powrócić do kraju.

Obowiazki wojewodòw i starostów

przy organizacji głosowania ludowego

W związku z akcją przeprowadzania głosowania ludowego przez Komisarza Generalnego i Komisję w terenie, ustawa przewiduje, obok przedstawicieli Rad Narodowych, aktywny udział czynnika administracyjnego. Do komisji okręgowych delegowani będą przedstawiciele wojewodów, zaś do komisji obwodowych — przedstawiciele starostów.

Rola administracji państwowej w omawianej akcji jest nader ważna. Do obowiązków jej należy: uruchomienie biur meldunkowych i ewidencji ludności uprawnionej do głosowania, dopilnowanie dostarczenia na czas środków lokomocji, zorganizowanie i dopilnowanie sprawności działania ze strony technicznej (łączność telefoniczna, dostarczanie druków), przygotowanie lokali i zasłon zabezpieczających tajność głosowania ludowego, współdziałanie w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa. Ponadto do obowiązków administracji ogólnej należy współpraca z Radami Narodowymiź celem umożliwienia im wykonania, nałożonych na nie przez ustawę o głosowaniu, obowiązków.

Mając na celu należyte i terminowe wykonanie prac przygotowawczych i samego głosowania ludowego, minister Administracji Publicznej wspólnie z ministrem Ziem Odzyskanych wydał okólnik Nr. 22 z dn. 17 maja b. r. zawierający zarządzenie w sprawie czynności władz administracji ogólnej i samorządu, w związku z przeprowadzeniem głosowania. Poza tym Ministerstwo Administracji Publicznej rozesłało pismo okólne do ob. ob. wojewodów i prezydentów miast ze szczegółowymi wskazówkami, dotyczącymi przeprowadzenia głosowania ludowego.

Według dotychczasowych meldunków z poszczególnych województw widać, że akcja przygotowawcza jest w pełnym toku.

Tow. premier Osóbka-Morawski

na zjeździe sekretarzy wojewódzkich PPS

Dnia 31 b. m. odbył się ogólnokrajowy zjazd sekretarzy wojewódzkich PPS. Po wysłuchaniu sprawozdań, składanych przez sekretarzy po szczególnych województw nastąpiła wyczerpująca dyskusja w której omówiono szczegółowo sprawy związane ze zbliżającym się głosowaniem ludowym i Zjazdem Pepesowców Uczestników Organizacji Walki zbrojnej z Niemcami.

Po przerwie obiadowej na Zjazd przybył Przewodniczący CKW. PPS. tow. premier Osóbka-Morawski, który wygłosił referat polityczny, określający stanowisko PPS wobec aktualnych zagadnień.

Calodzienna narada wojewodòw

nad zagadnieniami administracji państwowej

W Ministerstwie Administracji Publicznej odbył się zjazd Wojewodów. Całodziennym obradom, w których wzięli udział wszyscy wojewodowie, prezydenci miast Warszawy i Łodzi, oraz delegaci Biura Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Prezydium Rady Ministrów i Biura Kontroli Państwa — przewodniczył minister dr. Kiernik. W zagajeniu minister podkreślił wagę i znaczenie zagadnień, stojących przed administracją w dzisiejszej dobie, a których rozwiązanie ma zasadnicze znaczenie dla dalszego usprawnienia działalności władz administracyjnych.

W obradach zjazdu wziął również udział w godzinach przedpołudniowych minister Informacji i Propagandy tow. Stefan Matuszewski, omawiając problem współpracy, względnie zespolenia urzędów informacji i propagandy z władzami administracyjnymi rządu w terenie, powołanymi do koordynowania działania wszystkich władz na terenie województwa.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne, w szczególności wzorowy statut organizacyjny urzędów wojewódzkich, inspekcji wojewódzkiej, uprawnień wojewodów jako reprezentantów rządu, współdziałania wykonawczych organów samorządu terytorialnego z prezydiami terenowych Rad Narodowych, wreszcie nowe dekrety o finansach i podatkach komunalnych.

Wyniki ożywionej i na wysokim poziomie utrzymanej dyskusji, zreasumował w końcowym przemówieniu minister dr. Wł. Kiernik, podkreślając jej zasadnicze momenty i stwierdzając, że będzie ona cennym przyczynkiem do ustalenia przez ministerstwo treści zarządzeń, względnie rozporządzeń w sprawach objętych porządkiem dziennym zjazdu.

Odnalezienie arcydzieła Rembrandta

(v) W Szczecinie odnaleziono przypadkiem wspaniałe arcydzieło Rembrandta, jedno z najcenniejszych jego dzieł, — obraz p. t. „Oblubienica".

Obraz Rembrandta wywieziony przez Niemców z Warszawy przeszedł rozliczne koleje, wędrując przez szereg rąk prywatnych, odsprzedawany za niewielkie sumy. Dzieło Rembrandta, przedstawiające wartość blisko 200 milionów złotych zostało zabezpieczone i przekazane zostanie prawowitemu właścicielowi — Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Ten ma tupet

NOWY JORK (SAP). Rząd gen. Franco przesłał na ręce sekretarza generalnego ONZ. Trygve Lie notę, w której wyraża protest przeciwko mieszaniu się innych państw w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

„Jestem winien śmierci milionów..."

zeznał Rudolf Hoess w Norymberdze, obecnie lokator więzienia mokotowskiego w Warszawie

(Od własnego korespondenta „Robotnika")

— Chciałem zwrócić panu uwagę, że jest pan — być może — jedynym człowiekiem, który może złożyć zeznania dotyczące akcji zniszczenia Żydów.

— Zdaję sobie z tego sprawę....

— Czy pan był od roku 1940 do roku 1943 komendantem obozu w Oświęcimiu i posłał na śmierć setki tysięcy ludzi?

— Tak.

— Czy Eichmann (szef Gestapo) oświadczył panu, że w Oświęcimiu zgładzono dwa miliony ludzi?

— Tak.

— Mężczyzn, kobiet i dzieci?

— Tak jest.

— Nie ma pan dokładnych danych, dotyczących akcji zniszczenia, gdyż nie wolno było panu robić żadnych wykazów?

— Tak jest.

— Czy pan, jako mąż i jako ojciec, nie odczuwał nigdy współczucia dla swoich ofiar?

— Miałem nieraz współczucie dla nich. Ale zawsze, gdy opadały mnie wątpliwości, przypominałem sobie, że tu chodzi o bezwzględny i ściśle tajny rozkaz Himmlera. Przeciwko temu nie mogło być żadnych moralnych sprzeciwów.

. . . .

Padają dalej te niewiarygodne pytania i jeszcze bardziej niewiarygodne odpowiedzi. Pytania zadaje dr. Kaufmann — obrońca Kaltenbrunnera.

Sala Trybunału w Norymberdze zamarła w bezruchu. Tylko ołówki dziennikarzy przesuwają się szybko i nerwowo po papierze. Tylko z boksu dla tłumaczy dochodzi szmer przyciszonych głosów.

Przy pulpicie świadków siedzi mały, niepozorny człowieczek. Odpowiada wysokim, lekko zduszonym głosem. Robi wrażenie znużonego — jest poza tym spokojny.

To Rudolf Hoess, który zeznaje jako świadek powołany przez obrońcę.

Dr. Kaufmann zadaje pytania ostro, urywanie. Nie patrzy na Hoessa. Chwilami odnosi się wrażenie, że to bada prokurator — nie obrońca.

Dowiadujemy się szczegółów o iście zawrotnej karierze świadka.

Uczestnik wojny światowej, w roku 1924 skazany zostaje na rok więzienia za mord kapturowy. W roku 1932 wstępuje do partii hitlerowskiej, a w dwa lata później do SS.

Wcześnie rozpoczyna swą działalność w obozach koncentracyjnych, wcześnie odczuwa swe „powołanie". W latach 1934 — 1938 jest strażnikiem obozowym w Dachau. Szybko wyróżnia się i zwraca uwagę przełożonych na siebie. W r. 1938 zostaje adiutantem dowódcy w obozie Sachsenhausen.

Od r. 1940 do 1943 rządzi wszechwładnie jako komendant w Oświecimiu, który dziś sam — przed Trybunałem, — określa stale jako „Vernichtungslager" — „Obóz zagłady". W ostatnich latach wojny pełni funkcję inspektora obozów koncentracyjnych.

W roku 1941 Himmler powiadamia go, że Führer zarządził „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej". To był początek planowych, usystematyzowanych mordów masowych.

Aż do końca 1944 r., w okresach 4 — 6 tygodniowych napływają olbrzymie transporty. Zdarzają się dni, gdy przychodzą dwa lub trzy pociągi po 6.000 ludzi każdy. Są one natychmiast przestawiane na ślepy tor, gdzie dotychczasowa obsługa jest luzowana przez straż obozową. Więźniowie muszą wysiadać, odbiera im się odzież i wszystkie przedmioty, jakie przywieźli ze sobą, poczym wszyscy zostają kierowani wprost do komór gazowych...

Na sali Trybunału nieznośne milczenie. Ruchliwi zwykle dziennikarze — jakby osłupieli. Słyszeliśmy wszyscy na tej sali o wielu potwornościach, oglądaliśmy filmy i fotografie, od których dosłownie robiło się niedobrze.

A mimo to jest coś przeraźliwego i zdumiewającego w zeznaniach tego człowieczka, który zmęczonym dyszkantem potwierdza i uzupełnia zadawane mu pytania.

Takie pytania!

Przesłuchanie krzyżowe przez prokuratorów jest krótkie, śmiesznie krótkie. Nie starają się nawet — jak to zwykle robią — wydobyć zeznań obciążających samego świadka. Wydaje się, że są jakby bezradni.

Istotnie! Cóż można więcej się dowiedzieć?

Chyba to jeszcze, że obozy były dość często wizytowane przez partyjnych dostojników. W r. 1939 obozy w Dachau i Mauthausen były zwiedzane przez całą „wycieczkę" ówczesnych gauleiterów. Nieraz Hoess przyjmował ministrów Rzeszy. W r. 1938 b. minister spraw wewnętrznych, a obecnie oskarżony norymberski Nr. 8, dr. Frick, zwiedził w asyście wyższych urzędników hitlerowskich obóz w Sachsenhausen. Oświęcim został zaszczycony wizytą sameo ministra Sprawiedliwości — Thieracka.

Świadek zna te sprawy na wylot. Odpowiada precyzyjnie i jasno. Widać, że był „zorientowany i wprowadzony".

Na zapytanie przewodniczącego Trybunału, sędziego Lawrence, wyjaśnia, że właściwych, podstawowych obozów koncentracyjnych było zaledwie 13, lecz każdemu z nich podporządkowano szereg „pomocniczych obozów pracy" — tak że ogólną liczbę tych miejsc kaźni określić trzeba na ok. 900. Przy obsłudze i straży zatrudnionych było ogółem nie mniej, jak 330.000 SS-mannów i ok. 10.000 żołnierzy Wehrmachtu, Luftwaffe i marynarki wojennej.

. . . .

Drobnym krokiem, ze spuszczoną głową wychodzi Rudolf Hoess z sali. Towarzyszy mu dwóch nieodstępnych strażników. Żują gumę.

Komendant Oświecimia zakończył zeznania przed Trybunałem w Norymberdze.

. . . .

Gdy wieczorem rozmawialiśmy z kolegami o Hoessie, jeden z nich odezwał się:

— Przecież i tak ujdzie mu to bezkarnie!

Spojrzeliśmy zdumieni.

— Przecież jednego skazańca można tylko raz stracić! — odrzekł powoli.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Technika spalania ludzi w krematorium

Zeznania palacza w czasie wizji lokalnej Stutthofu

W ramach odbywającego się procesu przeprowadzona została przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku wizja lokalna na miejscu zbrodni w Stutthofie.

Rankiem wyruszyły z Gdańska 2 autobusy: pierwszym jedzie prezes Sądu dr Tarczewski, ławnicy, prokurator Dąb, obrońcy oskarżonych oraz przedstawiciele prasy; drugim — pod silną strażą, skuci, jadą oskarżeni. Po blisko czterogodzinnej uciążliwej jeździe autobusy zatrzymują się przed piękną murowaną willą okoloną ogrodem. Tak, to willa komendanta obozu. Przy budowie jej padło ok. 10 tys. ludzi; niewolnicy pracowali od świtu do nocy, nosząc cegły z odległej o 1,5 km cegielni; przestrzeń tę musieli przebywać biegiem w ciągu 15 minut pod gradem ciosów, wspinając się na rusztowanie, objuczeni cegłami. W tych warunkach śmierć stawała się błogosławieństwem. Panowała też ona wszechwładnie w Stutthofie. Zbliżamy się do bramy. Luksusowy gmach dla administracji, malowniczo położony nad sztucznym stawem, a potem rzędy drutów kolczastych, wieże strażnicze i długie bloki baraków.

Jesteśmy na terenie tzw. starego obozu.

Oglądamy szpital, w którym zabijano więźniów zastrzykami fenolu, później łaźnie, gdzie topiono nieszczęsne ofiary, wreszcie przechodzimy do krematorium.

Oskarżony Breidt — były palacz, udziela na pytania sądu szczegółowych wyjaśnień. Tu obok leżały zwykle stosy trupów. Technika spalania była bardzo prosta. Rozpalano piec o godz. 7-ej rano, a w dwie godziny później był on już dostatecznie nagrzany. Pracowało trzech ludzi. Jeden chwytał trupa za głowę, drugi za nogi i kładli na szuflę, potem trzeci ładował zwłoki do pieca. Przeciętnie w piecu mieściło się 12 do 13 trupów; były to właściwie szkielety, więc nie zajmowały dużo miejsca. Po sześciu godzinach zabieg był skończony. Otwierano piec, usuwano popiół i szła następna partia. W ten sposób w przeciągu dnia w dwóch czynnych piecach spalano około 48 zwłok

Padają dalsze pytania i dalsze odpowiedzi. Ten oto nawpół rozwalony budynek — to miejsce tzw. „badań lekarskich". Wprowadzane pojedyńczo kobiety „badane" były przez zabawiających się w lekarzy SS-manów. Strzał w tył głowy, oddany w momencie, gdy więźniarce mierzono wzrost, kończył to „badanie". Jeden ze świadków Coradello, wyraził się na rozprawie sądowej iż była to „sadystyczna premia dla SS-manów."

Stojący opodal maleńki murowany budyneczek, jest właściwie jedną tylko izdebką. Mniej więcej trzy metry szerokości, 8 — długości i 3 wysokości. Sino-fioletowe plamy na ścianach i słodkawo-mdła woń, unosząca się wewnątrz, zdradzają nam tajemnicę. Gaz-kamera — w suficie okrągły otwór, przez który wsypywano zabójczy proszek — cyklon. W betonowej podłodze rów, którym ściekały wydzieliny i krew duszonych ofiar. Wzdłuż izdebki biegnie długa rura, służąca do ogrzewania powietrza. Przy co najmniej 25 stopniach Cel. cyklon należycie się rozpuszczał i sprawnie dusił. W wypadkach gdy powietrze w „kamerze śmierci" nie było należycie ogrzane i zachodziła obawa, że cyklon się nie rozpuści — zwiększano ilość ofiar, szczelnie wypełniając nimi izdebkę. skutkiem tego temperatura powietrza po krótkim czasie osiągała należytą wysokość. Obok „gaz-kamery" biegną szyny wąskotorowej kolejki. Gdy tajemnica kamery gazowej rozeszła się po obozie, Niemcy wpadli na nowy, oryginalny pomysł! Jeden z wagonów kolejki przerobiono na kamerę śmierci i pod pozorem wysyłania więźniów na lżejsze roboty, lokowano ich w tym wagonie. Kolejka ruszała i w czasie drogi następował normalny dalszy ciąg.

Na zakończenie oglądamy jeszcze filię krematorium, a mianowicie palenisko, położone na polanie koło lasu, gdzie w okresach, gdy krematorium nie mogło nadążyć, spalano również zwłoki.

Gdy PSL mówi „nie"...

Kazimierz Bagiński contra Kazimierz Bagiński

Uchwała Rady Naczelnej PSL z dnia 27-o maja głosi:

„Głosowanie „tak" na pytanie pierwsze mogłoby być uważane jako zgoda narodu na wyeliminowanie drugiej Izby już przy nadchodzących wyborach i zgoda na dokonywanie zmian konstytucyjnych w trybie sprzecznym z przepisami obowiązującej konstytucji z 1921 r."

Program PSL „Wyzwolenie" z roku 1918 głosił między innymi:

„Jedynym źródłem wszelkiej w państwie władzy ma być wola całego narodu wyrażana przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe głosowanie. Dążyć będziemy do tego, aby ta wola ujawniać się mogła nie tylko przez wybory do Sejmu, ale możliwie bezpośrednio, jasno i stanowczo... przez zasięganie opinii narodu w sprawach ważniejszych (referendum)... Jedynym ciałem prawodawczym ma być Sejm jednoizbowy. Będziemy się jak najmocniej przeciwstawiać narzucaniu w Polsce senatu, czy to w postaci izby panów z wirilistami-biskupami na czele, czy to w złagodzonej postaci Straży Praw lub senatu z powszechnych wyborów."

Z programem tym solidaryzował się wówczas członek PSL „Wyzwolenie" Kazimierz Bagiński dzisiejszy członek władz naczelnych PSL.

Przegląd prasy

INWESTYCJE I OŚWIATA

„Kuźnica" powraca w ostatnim numerze do przedłożonego na K. R. N. budżetu państwowego i planu inwestycyjnego.

W ostatnich miesiącach 1945 r. — a więc w pół roku po zakończeniu wojny—utarło się wśród naszych „intelektualnych emigrantów wewnętrznych" narzekanie, iż nowy budżet oświaty był niższy aniżeli sanacyjny, a w szeregu pozycji wydatków państwowych zajmował poślednie miejsce.

Powojenny plan wydatków państwowych układano pod znakiem koniecznych inwestycji, które w pierwszym rzędzie dotyczyły gospodarki. Oczywiście w takim budżecie inwestycyjnym wydatki oświatowe musiały zajmować mniej wydatną pozycję, aniżeli w budżecie z lat przed 1939. Na tę argumentację nasi malkontenci byli głusi.

A wystarcza zestawić cyfry wydatków na inwestycje w milionach złotych: W roku 1928-29 wydano 2.895, tj. 40 proc. wydatków państwowych. W roku 1934-35 wydano 2.305 t. j. 26 proc. wydatków państwowych. Razem od roku 1929 do 38 wydano 29.143 t. j. 33,6 proc. wydatków państwowych.

Tymczasem II—IV kwartał 1946 r. wydano 76.736 t. j. 50,4 proc. wydatków państwowych, a wraz z dostawami zagranicznymi II—IV 1946 wydano 90.236 t. j. 56,7 proc. wydatków państwowych.

Zwiększenie wydatków na inwestycję nie spowodowało jednak bynajmniej zmniejszenia wydatków na oświatę.

Już w budżecie przedłożonym na okres od 1.4 — 31.12 1946 r. — ale też dopiero w tym budżecie — oświata wysforowała się na drugie miejsce, którego nigdy nie zajmowała w dobie sanacyjnej. Zwłaszcza, że zajmujące pierwsze miejsce wydatki na obronę narodową przerastają wydatki oświatowe bardzo nieznacznie:

Ministerstwo Obrony Nar.: 5.905.000.000 zł.
Ministerstwo Oświaty 5.092.322.300 zł.

Do sumy podanej należy dodać fundusze Ministerstwa Kultury i Sztuki 236.815.000, oraz wydatki Ministerstwa Rolnictwa na szkoły rolnicze, którymi obecnie zajmuje się ta instancja zamiast M. O. t. zn. sumę ponad 95.000.000 zł. a także około 100.000.000 z funduszów oświatowych innych resortów.

O DOBRĄ PROPAGANDĘ

W tym samym numerze „Kuźnicy" Jan Rojewski występuje przeciwko niewłaściwym metodom naszych zawodowych „propagandystów":

Propagandyści zapomnieli, że reklama, matka propagandy, jest sztuką przekonywania i zjednywania, że pierwszym warunkiem propagandy jest jej skuteczność. Niestety, najczęstszą reakcją na hurra propagandę w większości naszych gazet i plakatów są... kpiny. Czuje się przez papier armię ponurych skrybów, pozbawionych poczucia własnego komizmu, cudzego humoru i wartości cudzego... pieniądza.

Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że „Robotnik" redagowany przez satyryka jest najlepszym obecnie pismem codziennym. Najważniejsza jest świadomość tego co skuteczne. Jako realista lubię przykłady:

W referendum francuskim prawica odrzuciła przewagą 6 proc. głosujących projekt nowej konstytucji. Jeśli uwzględnić radykalny charakter projektowanych reform i zależność ekonomiczną Francji od anglo - amerykańskiej finansjery — referendum świadczy o wielkiej sile francuskiej lewicy. „Robotnik" powiedział to w jednym zdaniu: „Czterdzieści siedem procent Francuzów powiedziało tak". Każdy robotnik zrozumiał „Robotnika". Jeśli robotnik miał czas i cierpliwość mógł się dowiedzieć z artykułu redakcyjnego pisma bliższych szczegółów i przyczyn tego prawdziwego, niesfałszowanego faktu. Jednocześnie „Dziennik Łódzki", który nie jest pismem PSL-u, ani Kurii Biskupiej, zawiadomił swoich czytelników w wielkim nagłówku, że: „Francja powiedziała nie!". Tak samo napisała „Gazeta Ludowa". Z tą różnicą, że organ PSL-u ma uzasadnione powody do tendencyjnego utożsamiania 53 proc. głosujących z całym narodem francuskim, a „Dziennik Łódzki" — nie.

Drugi przykład Rojewskiego dotyczy osławionej „kinofikacji".

NA MARGINESIE

„Co pisze Anglia Konserwatywna"

W swoim czasie pisaliśmy o oryginalnym wydawnictwie brytyjskiej ambasady w Warszawie z podwójnym tytułem: „The British Digest — Co pisze Anglia"? Zwróciliśmy uwagę na anonimowość tego wydawnictwa, na liczne usterki językowe i stylistyczne oraz na specyficzny dobór artykułów.

Obecnie ukazał się drugi numer tego miesięcznika. Wydawca w dalszym ciągu nie jest wskazany. Podanie kierownictwa tłumaczenia (niejaki p. Wiktor Jassem) oraz ekspedycji („Przełom" w Krakowie) nie zastępuje ujawnienia wydawcy.

Usterki językowe pozostały te same. W szczególności na okładce wydawnictwa z uporem godnym lepszej sprawy, powtórzone jest, że „British Digest" „podaje co miesiąc odbitki z artykułów", powtórzone jest, że „niektóre z tych artykułów odnoszą się do rzeczywistości"(?) oraz, że mężowie stanu, historycy itd. „wyrażają swe opinie na(?) szereg problemów"...

Treść artykułów jest stylistycznie nielepsza. Z artykułu o premierze Attlee dowiadujemy się, że „służył przy(?) czołgach we Francji" (str. 103), oraz, że „szeregi partii zatwierdziły go na tym stanowisku, na jego „korzyść", odrzucając(?) Herberta Morrisona" itd. (str. 104).

Lecz o wiele istotniejsza jest treść artykułów, niż przykre błędy i usterki". Otóż w numerze miesięcznika, liczącego 96 stron, jedyny artykuł na temat polityczny, zatytułowany „Nowy parlament brytyjski", napisał p. Wilson Harries, redaktor konserwatywnego tygodnika „Spectator" od roku 1932. Redakcja „British" uważała widocznie, że najlepiej poinformuje polskiego czytelnika o nowym parlamencie brytyjskim, mającym bezwzględną większość labourzystów — właśnie konserwatysta.

Cóż ma p. Harries do powiedzenia o nowym parlamencie brytyjskim? Przede wszystkim stwierdza, że Partia Pracy jest „partią zupełnie nie klasową, ponieważ należą do niej przedstawiciele wszelkich warstw społecznych". Następuje wyliczenie tych „wszelkich" warstw, a więc: „prawnicy i dziennikarze, oficerowie Marynarki, Armii Lądowej i Powietrznej, Sił Zbrojnych (chyba Powietrznych — G. J.), wykładowcy uniwersytetów lekarze oraz 21 kobiet".

Pomijając curiosum z zaliczeniem kobiet do wykazu zawodów, godzi się zapytać p. Harriesa, czy nie zauważył wśród posłów Partii Pracy robotników i urzędników, a także, czy nie spostrzegł braku przemysłowców, kupców, bankierów itd. Widocznie nie zauważył, bo pisze o „wszelkich warstwach".

W dalszym ciągu Mr. Harries skarży się, że, „licznym z nich (mowa o posłach z ramienia Partii Pracy — G. J.) brak zgoła doświadczenia", że „nie mają określonego zatrudnienia i, że „brak im czasu by mogli się jakiemuś zawodowi poświęcić". Jednym słowem p. Harries jest zdecydowany tych niewykształconych i niedoświadczonych posłów nie zapraszać do swoich salonów. To przeszkodziło ludności angielskiej wybrać ich do Izby Gmin.

Również cała Partia Pracy nie bardzo się podoba redaktorowi „Spectatoru". Pisze on: „Ale są wciąż jeszcze partią niewupróbowaną. Praktyczne wyniki ich wysiłków muszą się dopiero okazać".

My też czekamy na wyniki ich wysiłków.

Na zakończenie Mr. Harries przechodzi do historiozofii. „Przewrót o tendencjach lewicowych w obozie Partii Pracy jest wcześniej czy później nie do uniknęcia, nie sięgnie on jednak tak daleko by stać się niebezpiecznym. To perfidne zdanie, raczej niezrozumiałe dla czytelnika polskiego, ma w Anglii głęboki sens. Chodzi tu autorom o zastraszenie mieszczucha angielskiego grożącym „przewrotem o tendencjach lewicowych w obozie Partii Pracy"...

Lecz dosyć cytat. Jeszcze tylko kilka słów o tym, czego w „British Digest" w ogóle nie ma. Otóż wydawcy tego dziwnego miesięcznika nic nie wiedzą ani o nacjonalizacji kopalń w Anglii, an o upaństwowieniu Banku Anglii, ani o kłopotach W. Brytanii w Indiach lub w Egipcie. Uważają oni, że polskiego czytelnika raczej zainteresują takie tematy, jak „Plaga szarańczy" lub „Śpiewające drzewo".

Poza tym redaktorom „British Digest" widocznie nic nie wiadomo o tym, że w Londynie ukazują się takie pisma, jak „Tribune" lub „Reynolds News" lub „The New Statesman and Nation". Chętnie służymy egzemplarzami okazowymi. Jesteśmy nawet gotowi bezinteresownie wskazać, co warto byłoby przetłumaczyć da polskiego czytelnika.

Obawiamy się jednak, że redakcja „British Digest" nie skorzysta z naszych propozycyj. Na ten wypadek warto byłoby zmienić nazwę miesięcznika na „Co pisze Anglia konserwatywna". Ludzi w błąd wprowadzać nie należy!

G. J.

Więzień Andersa dziękuje za wolność

Z listów do tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Wśród powodzi listów, jakie otrzymuje tow. Premier, zasługuje na uwagę pismo nadesłane z Egiptu przez podporucznika-inżyniera Stanisława Kosińskiego.

„W dniu wyzwolenia z faszystowskiego więzienia znienawidzonego wielkiego karła i szkodnika spraw polskich, Andersa — pisze nadawca — przesyłam Ci, Obywatelu Premierze, jak najgorętsze słowa podziękowania i wdzięczności za uwolnienie mnie z bezterminowych kajdan, na które zostałem skazany przed 5-ciu laty za prowadzenie walki z emigracyjnym „rządem" zacofania i reakcji, obciążonym sprowadzeniem klęski i zniszczenia na naszą Ojczyznę. W nadziei utrwalenia demokracji, opartej o zdrowe masy chłopsko-robotnicze, z którymi jestem i ja związany krwią, cierpieniem i fachowym rolniczym wykształceniem, pragnę powrócić do Polski, którą opuściłem jako ścigany jeniec niemiecki (uciekając z Oflagu II A Nr jen. 2232), aby móc podjąć się szczerej pracy nad Jej odbudową w myśl Twych, Obywatelu Premierze, wielkich zamierzeń. Jednocześnie proszę Cię przyjąć moje najgłębsze wyrazy szacunku oraz zapewnienie oddania się sprawom Nowej Polski, wzrastającej pod Twym mądrym kierownictwem".

AKADEMIK SOCJALISTA

Odruch czy rozsądek

Nie ma w tym nic dziwnego, że przejście do nowych form społecznych wywołuje opory. Wywołuje i wywoływało. Uczy nas tego doświadczenie wszystkich okresów porewolucyjnych. Nawet wówczas, gdy rzecz się rozstrzygnęła politycznie i dysponowanie rzeczywistością przeszło w ręce zwolenników przemian — nie brakowało prób odwrócenia biegu historii i skierowania go z powrotem do punktu wyjściowego.

Byłoby uproszczeniem, gdyby wszystkie te tendencje zapisać na konto bezpośrednio zainteresowanych w restytuowaniu ancien regimu; tych z pierwszego czy drugiego stanu, których gospodarcze podstawy trybu i stylu życia podcięte zostały przez bieg historii. Nurt oporu toczył się poprzez szeregi tych, którym perspektywy nowej rzeczywistości ukazywały nawet, w bliższych czy dalszych punktach, poprawę poziomu życia. Ancien regime wiązał ich jednak nawykami, zwyczajowymi kryteriami wartościowania, tradycyjnym stylem życia wyniesionym z minionego okresu, każąc im emocją, odruchem, niechęcią odcinać się, a potem przeciwstawiać czasom, które szły.

Napięcia, których świadkiem były uniwersytety polskie w pierwszej połowie maja, są odcinkiem tych prób przeciwstawiania się wyprowadzonych z tradycyjnych niechęci i uczuciowej negacji.

Ale nie można tracić nadziei, że słowa rozsądku trafić potrafią poprzez emocjonalne uprzedzenia do tych kół młodzieży akademickiej, które, jeśli nawet nie brały udziału w zajściach, to na skutek swej biernej postawy nie przyczyniły się do szybkiego rozładowania napięcia.

— — — — —

„Polski rachunek" przeprowadzony na marginesie historii miesięcy powojennych obejmować musi następujące pozycje:

1. Wyszliśmy z wojny skrwawieni i wyniszczeni. Jeśli mamy zachować naród polski w jego biologicznej podstawie i kulturalnej treści — potrzeba nam spokoju i jeszcze raz spokoju. Nie stać nas już na składanie daniny krwi na ołtarzu koncepcji choćby uświeconych powagą autorytetów. Dalsze niszczenie substancji majątkowej Narodu uniemożliwi wreszcie odbuwę biologicznej podstawy narodu polskiego.

W tych warunkach hasło **wyciagnięcia dla człowieka żyjącego w Polsce maksymalnych korzyści z istniejących, danych warunków,** przemawia swą nieodpartą logiką. O ileż słabszym jest hasło dalszego poświęcania ludzi i dalszego niszczenia danych materialnych warunków dla jakżeż złudnych perspektyw.

2. Nowe społeczne i polityczne oblicze Polski, nie jest odrebnością i specjalnością Polski. Wielki nurt historii, który przemiany te przyniósł, obejmuje swym zasięgiem coraz dalsze pozycje. Dziś Czechy, jutro Włochy; temperatura życia politycznego Francji wskazuje, że ta sama problematyka dobija się do drzwi rzeczywistości francuskiej.

Gdybyśmy nawet nie leżeli na wielkim pomoście łączącym Wschód z Zachodem, wątpić należy, czy potrafilibyśmy zachować polską rzeczywistość w tym postulowanym stylu bardziej odpowiadającym połowie XIX wieku, jak duchowi tego nurtu, który przebiega przez Europę.

Ten nurt napewno jest zwycieski: ale jeśli ktoś buduje plany cofnięcia tej fali, niech w nich punkty oporu buduje krwią inną a nie polską. Niechże zachowa przynajmniej w tym zgodność swych koncepcji z podkreślanym przez się interesem Polski, że wykrwawionemu społeczeństwu polskiemu wyznaczy rolę świadka w grze, prowadzonej wreszcie cudzą krwią i cudzym majątkiem.

3. Nie odbudujemy Polski bez fachowców. Nie będziemy ich mieli, jeśli nie dadzą ich uniwersytety. Fachowcy ci nie spełnią swego zadania, jeśli zamiast przystąpić do budowy fundamentów, będą emocjonować się problemem dekoracji wnętrza. I ta świadomość, że chodzi o sprawy podstawowe „być albo nie być" społeczeństwa polskiego przezwyciężać winna usztywnione opory, odruchowe niechęci i nieumotywowany chłód.

— — — — —

Dobrym prawem młodzieży jest rządzenie się emocją i odruchem. Ale są sytuacje, w których najlepsze prawa ulegają zawieszeniu. Myślę, że polska młodzież akademicka potrafi sama zrezygnować z młodzieńczej nieodpowiedzialności. Patriotyzm, ten patriotyzm, który wyznaczył jej tak wspaniałą postawę w okresie okupacji, dzisiaj żąda od niej rozwagi i rozsadku. One stworzą właściwy klimat dla prac rekonstrukcyjnych, których przeprowadzenie jest sprawą bytu Narodu Polskiego.

Dr. JAN TOPIŃSKI.

PO AWANTURACH NA WYŻSZYCH UCZELNIACH



Rys. Karol Baraniecki.

WALKA O STARE PRAWA

Pierwsza Srodowiskowa Konferencja

Z. M. N. S-u w Krakowie

W sali Rady Miejskiej w Krakowie odbyła się I-a konferencja tutejszego środowiska Z. N. M. S-u. Celem tej konferencji było zapoznanie członków Z. N. M. S. z linią ideologiczną i polityczną naszej organizacji, oraz wybór nowych władz.

Obrady rozpoczęto tradycyjnym od śpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", po czym powitała zebranych w imieniu miasta, tow. Nowicka, wiceprezydent miasta Krakowa. Kolejno przemawiali, w imieniu PPS. tow. tow. Drobner i Żuławski, którym zebrani urządzili gorącą owację; tow. A. Wróblewski w imieniu OM. TUR. oraz przedstawiciele O. K. Z. Z. i Senatu akademickiego.

Po przemówieniach delegatów „Bratniaka" i młodzieżowych organizacji ideowo - wychowawczych, spośród których szczególne gorąco przyjęto przemówienie delegata „Wici", tow. Morawski wygłosił referat ideologiczny, podkreślając przemiany jakie zaszły w ruchu socjalistycznym. „Opierając się na marksizmie — stwierdził mówca — odrzucamy dziś ustosunkowanie się dogmatyczne do wszelkich myśl wypowiadanych przez Marksa i będziemy dążyć do większego uwzględnienia pierwiastków uczuciowych w ruchu socjalistycznym".

Z kolei tow. Sołtan wygłosił referat polityczny, podkreślając, że Z. N. M. S., pomimo swej niezależności, solidaryzuje się z postawą P. P. S wobec dzisiejszej rzeczywistości politycznej, uwzględniając jednak w swej pracy szczególne cechy środowiska akademickiego.

Popołudniu tego samego dnia tow. Zawadzki wygłosił referat ideologiczny, po czym odbyła się łączna dyskusja nad referatami, w wyniku której plenum akceptowało postulaty ideologiczne i polityczne zarządu.

Ostatnim punktem obrad był wybór nowego zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: tow. tow. Kaciczak, Woinarówna, Morawski, Kędziora, Hołoń, Sołtan, Sziller, Zawadzki, Wójcikowski, Weinar i Hoffman.

M. W.

ZNMS stara się o to, by jego praca przyczyniła się do stworzenia typu społecznego działacza-fachowca, naprzekór szerzącemu się karierowiczowstwu, poziomemu materializmowi życiowemu i dyletantyzmowi, wypaczającemu umysł i charakter młodzieży. Doceniając w pełni znaczenie nauk społecznych ZNMS rozwija przez pracę samokszałceniową, orientację społeczną swych członków.

Próżne obawy

Organizacja kursów przygotowawczych

Niedawno, opinia młodzieży i ogółu poruszona została sprawą przygotowania kandydatów do kursów wstępnych na wyższe uczelnie. Podniosły się głosy protestu przeciw tego rodzaju przedsięwzięciom

Młodzież bez matur na uniwersytety — to niemożliwe — mówiono.

Już raz zabieraliśmy głos na ten temat. Dzisiaj jeszcze bardziej jesteśmy przekonani o słuszności kursów przygotowawczych. Sposób zorganizowania nauki umocnił nas w pozytywnym stosunku do podjętej inicjatywy.

W Warszawie zapisanych na kursy jest 700 osób. Zgłoszona młodzież podzielona jest według ukończonych lat szkoły, na cztery klasy.

Klasa I skupia młodzież z małymi maturami, ukończonymi szkołami technicznymi i rzemieślniczymi. Program tej klasy obejmuje kurs I-ej i II-ej licealnej. Klasa II obejmująca program IV-ej gimnazjalnej i I-ej licealnej, to młodzież ze świadectwami równoznacznymi z ukończenia dwóch lub trzech klas gimnazjalnych.

Klasa III — to program III i IV-ej klasy gimnazjalnej, IV klasa — I-ej i II-ej.

Nie mamy żadnych iluzji, że doprowadzimy całą tę zapisaną dziś grupę do uczelni wyższych. W tej chwili trwa kurs selekcyjny. Zobaczymy jakie da wyniki. Profesorowie prowadzą wykłady. Młodzież akademicka, przyszli repetytorowie pomagają im w obserwowaniu zdolności, inteligencji, wartości i zasobu wiadomości uczni.

Bezpośrednio po Zielonych Świątkach odbędą się badania psychotechniczne uczestników kursu i egzaminy orientacyjne.

Młodzież zgromadzona na kursach bardzo chce się uczyć. Widać duże zainteresowanie, nawet, w pierwszych trzech klasach dość duży zasób wiadomości. Frekwencja obejmuje conajmniej 90% zapisanych — mimo upałów i popołudniowych godzin nauki.

Dalszy przebieg kursu pomyślany jest w sposób następujący: Klasa I-a uczy się do października 46 roku, po czym zdawać będzie na kursy wstępne. Klasy II i III uczyć się będą tak jak było powiedziane pół roku; klasa IV-a — najprawdopodobniej dłużej.

Rozpoczęcie kursu właściwego nastąpi dnia 17 czerwca 1946 r.

Nie ma więc żadnych obaw by ludzie bez pewnego zasobu wiedzy dostali się na wyższe uczelnie.

Szkoda tylko, że nie wszyscy chcą to zrozumieć, że przede wszystkim nauczycielstwo samo, traktując kursy jako szkoły partyjne, nie zgłasza się do współpracy nad tą tak chętną do nauki młodzieżą.

L. S.

Do wiadomości wszystkich środowisk ZNMS

Na mocy decyzji Prezydenta m. st. Warszawy z dnia 28 maja 1946 r. L. dz. 01 — 677/46, wydanej na podstawie art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 808) wpisano do Rejestru Stowarzyszeń i Związków pod Nr. 91 Stowrzyszenie pod nazwą Z. N. M. S. — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Za prezydenta m. st. Warszawy
(Roman Kochański)
Naczelnik Wydziału Organizacji Społecznych

Akademia Nauk Politycznych

ma głos

Od niedawna, bo od kilku dni zaledwie Warszawa przypomniała sobie, że w murach jej istnieje Akademia Nauk Politycznych.

Przyczyną były artykuły i fotografie w codziennej prasie warszawskiej.

Spełniony obowiązek obywatelski, w ramach odbudowy stolicy, przyczynił się mimo woli do spopularyzowania — „Szkoły dyplomatów".

Samo położenie gmachu Akademii, zdala od śródmieścia (Reja 7) i względnie mała liczba słuchaczy, nie sprzyjały szerszemu zapoznaniu się miasta z tą uczelnią. Dopiero teraz, po wzmiankach w prasie stało się jasnym dla ogółu, że czapka o barwie fioletów kardynalskich jest zewnętrzną legitymacją adeptów tej Akademii.

Życie wewnętrzne uczelni nie jest bardzo skomplikowane, ale i nie zupełnie jeszcze zorganizowane.

Jest to przecież rok podjęcia wykładów — rok pionierski. Zorganizowano Bratnią Pomoc i od kwietnia jest czynna, jak głosi fama, pierwszorzędna stołówka.

Nie brak nawet przedstawicielstwa opieki lekarskiej dla studentów.

Jedną z wielkich bolączek jest brak odpowiednich pomieszczeń (jakkolwiek uczelnia mieści się we własnym gmachu), gdyż w rannych godzinach czynne jest tam gimn. mech. im. Konarskiego i część sal jest zajęta na warsztaty.

Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych, tak że z powodzeniem można pogodzić studia z pracą. Jest nadzieja, że z początkiem przyszłego roku akademickiego zgłosi się więcej żądnej wiedzy młodzieży, tym bardziej, że studia, jakkolwiek wymagające dużo pracy pamięciowej i rozumowej, są ciekawe. Dla zainteresowanych podaję, że istnieją cztery wydziały: konsularno-polityczny, finansowo-ekonomiczny, administracyjny i społeczny. Widać z tego, że wybór kierunku specjalizacji jest dość duży. Najbardziej zbliżone (pod względem ilości i rodzaju przedmiotów), są dwa pierwsze wydziały, pozostałe dwa mają już więcej cech odrębnych. Ogólnie jednak, przewagę mają wykłady z dziedziny prawa i ekonomii z dodaniem specjalnych dla każdego z wydziałów.

Zasadniczo wymagane jest złożenie egzaminów, raz przy końcu roku akademickiego.

Jest to dużym ułatwieniem dla tych którzy mieszkają poza miastem, ewentualnie studiują jednocześnie na innej uczelni nawet w innym mieście.

Pełną wartość studiów ocenić można dopiero przy słuchaniu wykładów. W każdym razie teraz, kiedy naszemu państwu potrzeba specjalistów we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego, z Akademii Nauk Politycznych powinny wyjść wielkie kadry specjalistów.

Na terenie uczelni działa kilka organizacji młodzieżowych, dziwnym się tylko wydaje, że obok ZWM-ców Wiciowców i Zw. Młodzieży Demokratycznej nie ma tam przedstawicieli Związku Niez. Mł. Socjalistycznej.

Czyżby nikt tam nie interesował się ideą socjalizmu?

Może się jednak zmieni i na uczelni, z której wyjdą przedstawiciele dyplomacji naszego państwa socjalizm będzie miał swoich zwolenników.

W. W.

ZNMS grupuje w swych szeregach akademicką młodzież socjalistyczną celem przygotowania jej do czynnego udziału w ruchu socjalistycznym, walczącym z pozostałościami ustroju kapitalistycznego i o urzeczywistnienie ideałów sprawiedliwości społecznej.

Z życia Zwiazku

K.W Z.N.M.S. zwraca się do Zarządów wszystkich środowisk Z.N.M.S. z prośbą o nadsyłanie korespondencji terenowej, artykułów, felietonów, reportaży, wierszy (nie drukowanych) — dotyczących życia studenckiego — do „Akademika-Socjalisty".

UWAGA GLIWICE

Depeszę otrzymaliśmy. Za zaproszenie dziękujemy. Niestety, nikt z nas nie mógł do Was pojechać. CKW PPS i Koło Seniorów zawiadomiliśmy o Waszym zaproszeniu.

Dlaczego przełożyliście termin walnego zebrania? Z powodu zbyt późnej o tym wiadomości nie zdążyliśmy Wam przesłać obiecanych gazet i referatu.

Prosimy o sprawozdanie z konferencji do „Akademika-Socjalisty" KW ZNMS.

★

Sekretariat Komitetu Wykonawczego ZNMS mieści się przy ul Mokotowskiej 3, I p. Sekretariat czynny jest codziennie w godz. 8 — 14.

★

Środowisko Warszawa podaje do wiadomości członków i sympatyków, że zebrania dyskusyjne odbywają się co tydzień w piątki, o godz. 18.30 w lokalu KC OM TUR przy ul. Mokotowskiej 3 — IV piętro.

W najbliższym czasie omawiane będą zagadnienia syndykalizmu, anarchizmu, leninizmu i rewizjonizmu, humanizmu socjalistycznego.

★

Sekretariat Środowiska Warszawa mieści się przy ul. Mokotowskiej 3 i czynny jest codziennie w godz. 8 — 12.

Zapraszamy

Środowisko Warszawa zawiadamia, że referat tow. Dr. Juliana Hodfelda o „Socjaliźmie współczesnym" zapowiedziany na dzień 31 maja 1946 r. wygłoszony zostanie na następnym z kolei zebraniu w piątek dn. 7 czerwca 1946 r. o godz. 18.30 w sali KC OM TUR Mokotowska 3. Zapraszamy członków wszystkich organizacji akademickich i sympatyków. Po referacie dyskusja.

LITERATURA i SZTUKA

Poeta wolności niepokornej i gniewnej

(o wierszach St. R. Dobrowolskiego)

„Jeden z mych dziadków młotem kuł,
drugi — zwyczajnie krowy pasał,
stąd pewnie wnuk od dziecka czuł,
pociąg do robotniczo - chłopskich haseł.“

— Pisze w wierszu p. t.: „Rodowód“ ostatni z poetów, których nazwiska związały się już dziś nierozerwalnie z dziejami spraw wszystkim nam najbliższych i najważniejszych: sprawy wolności i sprawy walki o nowy, lepszy ład społeczny. Wierność w postawie walki — to znamię zasadnicze poezji St. R. Dobrowolskiego, od najwcześniejszej chwili buntowniczej i gniewnej, od kołyski „całowanej wolności ustami“ i naznaczonej stygmatem nieugaszonego pragnienia, wyniesionego z dni dzieciństwa na Powiślu i z dni młodości — na Woli.

Dlatego, kiedy bierzemy dziś do ręki zbiorowy tom wierszy poety *), obejmujacy utwory z okresu lat prawie dwudziestu, utwory bardzo różne — od czystych liryków i słów pełnych zadumy nad Norwidem, aż po marchołci żart i satyrę, aż po epicki ton pieśni o Janosiku i „Powrotu na Powiśle“ — ta nuta, nuta wierności przywiązania do sprawy, co jak głuchy werbel przebija poprzez wszystkie inne dźwięki i melodie, jest dla nas w poezji Dobrowolskiego najważniejszą i najistotniejszą.

„Pióro na wichrze“! Wichry wiały przeróżne i nie najdelikatniejsze od momentu, gdy ujał pióro to w dłoń i zaczął „przez zeby zaciśnięte ostre ciskać słowa“. Nadziejom i wiarom człowieka pracy towarzyszy Dobrowolski poprzez wszystkie etapy walk: epokę Berezy, epokę krwawego września, lata okupacji, dni krwi i rozpaczy warszawskiego powstania dni chwały u wrót zwycięstwa. Każdy z tych etapów zamknąć potrafi w wierszach swych akordem wyrazistym. Jest słowo prawdy pod adresem tych, co dawno zapomnieli o górnej młodości, dla których rok 1905 był już tylko odległym wspomnieniem w epoce faszyzmu (wiersz „W trzydziestolecie“), jest „Odezwa“, rzucona w chwili, gdy przed wrześniem groza wojny zmobilizowała myśli i czyny są „Krzyże“ po wrześniu, „Rozkaz dla Warszawy“ i apel rzucony „Młodym“ wśród ciemności lat okupacyjnych.

Dnia 4 sierpnia 1944 w murach bohaterskiej, powstańczej stolicy powstaje wiersz „Niezwyciężona“.. Następna data, o parę stron dalej, położona jest pod wierszem „Naprzód“: Miejsce jego powstania jest równie wymowne jak data: 19 lutego 1945 roku na „Wale Pomorskim“.

Brak jeszcze słów, które w innym celu pisane, zbladłyby może rzucone na papier bez melodii: brak strof dziarskiej „Szturmówki“ hymnu polskiego podziemia. Dziś niema już potrzeby kryć nazwiska ich twórcy, którym jest autor „Pióra na wichrze“.

Od pierwszych do ostatnich strof zbiorku przewija się poprzez stronice jego motyw rodzinnego miasta poety, motyw Warszawy. Nie jest to staromiejska Warszawa Or - Ota, żałobna wdowa romantyków, ani pseudoklasyczne panneau Światopełka Karpińskiego: Dobrowolski to syn Warszawy innej, tej o której mówi znany już powszechnie poemat „Powrót na Powiśle“.

Na Powiślu tam moja młodość, —
moją szkołą — Wola gorąca,
I dlatego bez plakatów i odezw
Niepodległość rozumiem od brzdąca“.
(„Odezwa“)

Z tej powiślańsko - wolskiej genealogii wyrastają również inne charakterystyczne cechy postawy poetyckiej Dobrowolskiego: jego zawadjacka fantazja, jego humor andrusa i dobrego kompana, rozkochanie w pięknej zbójnickiej legendzie o „Janosiku z Tarchowej“.

Oto pełna poezji „Ballada o Franciszku Vellonie“, oto piękny wieczór u imć pana Mikołaja Reja w Siennicy Różanej i zakochany cień Fausta w „Serenadzie“ i po renesansowych przyjaciołach od kielszka i szklanki — Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim i Stanisławie — Marii Salińskim, — obydwu dwojga imion, — kilka ballad i pamiątek. Napisało mi się to słowo: „renesansowych“ i myślę, że w porę. Tak, bo obok dzisiejszego, obok piewcy maszyn i wrzecion (przekład słynnych „Tkaczy“ Heinego) jest także inny Ryszard Dobrowolski, żyjący w innej jak gdyby, dawno zamierzchłej epoce, — właśnie w epoce bujności, rozkwitu i siły, właśnie w epoce pełnego renesansu.

Jest tu „autoportret“ rabelaisowski, i „Marchołtowe gody“, „Pochwała pogaństwa“, teatralne rozmarzenia „Pod miedzianym księżycem“ i liczne, djonizyjskie apostrofy do beczki i kufla.

„Po trzykroć — bądź pozdrowione!
O miasto szynków i katedr,
Ostrych gotyckich krużganków i
długich schadzek z księżycem,
Ciche asilum romansów i fałszerstw
tajonych przed światem.
Pozdrawiam śpiące na wieżach
gołębie i księżyc w ulicy“.
(„Pod miedzianym księżycem“).

— Pisze w drodze z Pod Karpia u Bramy Aniołów na Plac Lunatyków, w towarzystwie dobrych kompanów i przyjaciół, bo Ryszard Dobrowolski — to także poeta dobrej, życzliwej przyjaźni poeta, u którego „dziwnie się plecie melancholia z hultajstwem“ w księżycowej wędrówce, w której nagle pada prosty i serdeczny okrzyk: „O jakież to szczęście — przyjaźń“!

I Jeśli mołoby wzbudzić czyjeś zdziwienie, w jaki to sposób w owa przekorę łobuzerską i „jakobiński temperament“ wkrada się nieśmiała wstydliwość liryka, skłonność do refleksji i zadumy, w jaki sposób do tej sowizdrzalskiej, rozpasanej tonacji przedostaje się spokojne echo strof „Nad Norwidem“ — to może i rację ma sam poeta, mówiąc, że to z wiślanego szumu. Bo właśnie nic innego, jak ów ton polny mazowiecki, fujarkowy, a przy tym natchniony, a przy tym „wznoszący się do heroizmu — to znaczy do stylu“, widzący poprzez płaską, rzędem topól w niebo bijącą przestrzeń ługów i ról — sprawy inne, o szerszym większym zakroju, jest ową wspólną więzią która Dobrowolskiemu w jednym wyraziście zarysowanym profilu indywidualności twórczej pozwala być jednocześnie poetą robotniczego trudu i wesołego nieróbstwa, bujnej radości i wiślanego smętku, jurnej swobody i twardej walki, w której naraz z oparów lirycznej mgły wyrastają wilcze kły i pazury, gdy idzie o rzecz ważną, o stawkę życia i wolności.

Choć — bowiem pod „Piórem na wichrze“ dzwoni fabryczny młot Woli i rozbrzmiewa pieśń buntu i zwycięstwa czerwonego Powiśla, to przy tym — i „Drżący niepokój“ i „Godzina rozpaczy“, i „Sonata księżycowa“, i w ogóle „Romantycznie“...

„Pióro na wichrze“ drży, czułe i wrażliwe, ale litery i słowa kreśli pewnie, ujęte dłonią poety dawnej warszawskiej „Kwadrygi“. Piórem tym, jego ostrzem gniewnym i niespokojnym dobrze zapisuje swe nazwisko robotniczy syn stolicy w pamięci tych co, jak on, kochają i walczą.

Ryszard Matuszewski.

*) Stanisław Ryszard Dobrowolski. — Pióro na wichrze. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“. Warszawa — 1946.

Włodzimierz Majakowski

Pożegnanie

W auto,
wydawszy resztki pieniędzy
— do Marsylii o której odchodzi? —
Paryż
odprowadzając mnie
pędzi
W całej swej
nieprawdopodobnej urodzie.
Rozłąki płynie,
do oczu
podpłyń bliżej,
serce
mi
sentymentalnością rozkrwaw!
Chciałbym żyć
i umrzeć w Paryżu,
gdyby nie było
takiej ziemi —
MOSKWA.

przełożył: LEOPOLD LEWIN

Aleksy Surkow

Portret

Na płynącą w eterze jasną piosnkę klarnetu
Odezwały się skrzypki tak smutnie...
Pełną życia radością promienieje z portretu
Uśmiech — śmiercią niestarty — na płótnie.

Energiczne brwi jego i spojrzenie zuchwałe
I do gestu silnego dążenie,
Niepodatne zupełnie jest oblicze to śmiałe
Na spoczynek, brak ruchu, butwienie.

Gdy pod Leningrad wojna w mokry ranek jesieni
Podpełzła pierścieniem ze stali,
Bohaterzy pod jego tym zuchwałym spojrzeniem
Do bojowych wyczynów się rwali.

On w te lata pamiętne zawsze był między nami,
I Kirowskiej wierności to siła
Już nie spiżem dzwoniącym, lecz ludzkimi czynami
Jego chwałę — unieśmiertelniła.

Przełożył Leopold Lewin

Przełożył: LEOPOLD LEWIN

Wiesci ze Zwiazku Radzieckiego

DZIESIĘCIOLECIE SMIERCI A. M. GORKIJA

Na 10-lecie śmierci A. M. Gorkija Wszechrosyjskie Towarzystwo Teatralne wyda kilka książek poświęconych dramaturgii wielkiego pisarza rosyjskiego.

Przygotowany jest almanach, gdzie umieszczone będą artykuły prof. M. Desnickiego, S. Birmana, P. Gajdeburowa, J. Juzowskiego i innych. Ma być wydana książka prof. Grigorjewa „Dramaturgia Gorkija“, oraz zbiór artykułów pt. „Gorkij i Teatr“. Wydane zostaną także analizy i historie sceniczne poszczególnych utworów teatralnych Gorkija.

350-LECIE URODZIN KARTEZJUSZA

W kwietniu minęło 350 lat od dnia urodzenia znakomitego filozofa i matematyka francuskiego, Decartes'a zwanego także Kartezjuszem. Z okazji tej rocznicy w Moskwie zwołane zostało uroczyste posiedzenie, na którym obecni byli członkowie Akademii Nauk oraz przedstawiciele społeczeństwa francuskiego z członkami ambasady francuskiej w ZSRR na czele.

W Polsce rocznica ta przeszła bez echa. W czasie zeszłej wojny wyszło z druku klasyczne studium Descartes'a, „Rozprawa o metodzie“ w tłumaczeniu Boya-Żeleńskiego, którą tłumacz zaopatrzył opaską „Tylko dla dorosłych“ Miało to przyczynić się do większej poczytności znakomitego filozofa francuskiego w Polsce. Niestety i ta metoda zawiodła.

NOWE WYDAWNICTWA Z HISTORII NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

Państwowe Wydawnictwo Naukowo-Polityczne (Gospolitizdat) przystępuje do wydania zbioru studiów z historii narodów słowiańskich. Książka wyjdzie pod red prof. Piczety i będzie zawierała artykuły prof Zdenka Nejedly'ego, docenta S. Nikitina prof. J. Gautier i innych.

To samo wydawnictwo przystępuje do druku I tomu „Historii rosyjskiej kultury“. Będzie to praca kolektywna współpracowników Instytutu Historii przy Akademii Nauk ZSRR.

Pierwszy tom poświęcony jest rozwojowi kultury rosyjskiej od najstarszych czasów do końca XIX wieku. Poszczególne rozdziały napisane zostały przez prof. B. Grekowa, członka Akademii Nauk S. Bachruszina, prof. Predteczenskiego, prof. Druzinina, prof. Neczkinowa i innych.

PIERWSZY SŁOWNIK ROSYJSKO-BASZKIRSKI

Baszkirski Instytut Naukowo-Badawczy wydał pierwszy słownik rosyjsko- baszkirski, który liczy około 600 str. i zawiera ca 35 tysięcy słów.

W ZSRR. O KSIĄŻCE SZMAGLEWSKIEJ

W Nr. 15 czasopisma literackiego „Literaturnaja Gazeta“ z 6.IV. 46 ukazała się pochlebna recenzja o książce Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau“, pióra zasłużonego tłumacza literatury polskiej, M. Z. Ziwowa.

OSTATECZNA REDAKCJA KOMEDII „GORE OT UMA“ GRIBOJDOWA

Pod redakcją zasłużonego badacza literatury rosyjskiej, prof. Piksanowa, wychodzi wydanie krytyczne słynnej komedii A. S. Gribojedowa „Gore ot uma“.

Komedia ta napisana przez tragicznie zmarłego pisarza współczesnego Puszkinowi jest arcydziełem literatury rosyjskiej. Za życia autora wśród społeczeństwa obiegało wiele rękopisów tej komedii. Porównanie wszystkich zachowanych po dzień dzisiejszy rękopisów i drukowanych tekstów (których jest kilkaset) stanowi nielada pracę naukową z której prof Piksanow i jego spółpracownicy dobrze się wywiązali.

Sprawozdanie teatralne — Państwowy Teatr Polski

„Papuga“ Kazimierza Korcellego

Komedia w 3 aktach

Do sztuki Korcellego zbliżamy się mimowoli jako do sztuki współczesnej. Słusznie tedy autor w kilku wstępnych słowach rozwiewa te złudzenia widza, wskazując mu na to, że sztuka powstała w roku 1939, tuż przed wybuchem wojny i w związku z tym maluje ówczesne stosunki. W chwili obecnej te stosunki polityczne należą już do historii, ostrze satyry, zwróconej przeciw tym stosunkom, należy również w tych ramach historycznych umieszczać.

W komedii jest sporo żywego i pulsującego humoru zwłaszcza w dialogach aktu I i II, komizm sytuacyjny przeważa w akcie II, akt III jest ponura zapowiedzią przejściowego triumfu wojującego faszyzmu.

Sztuka Korcellego usiłuje być bowiem niejako obrazem zrodzenia się europejskiego faszyzmu.

Terenem akcji jest, jak się zdaje, Francja — w istocie jest to jednak obraz o przekroju miedzynarodowym Podobne typy i stosunki widzieliśmy w Polsce na kilka lat przed wybuchem wojny.

Przedstawia tedy autor zjazd maturzystów sprzed lat 15-u dla uwidocznienia zmian, jakie zachodzą w człowieku, deprawacji moralnej, wynikającej z przystosowania się do warunków bytu.

Zestawienie więc idealizmu młodzieńczego z tucznym krętactwem i sybarytyzmem tej gromady nicponiów i kombinatorów, jaka wyrosła z tego zespołu, pięknie zapowiadających się chłopców — daje niemało efektów komicznych.

W sztuce walczą jednak że sobą o prawo do pierwszeństwa dwa pola uwagi lub dwie osie działania, co nie wychodzi bynajmniej na korzyść tej sztuce.

Pozornie głównym, osiowym bohaterem jest Julian May, skromny, uległy i zahukany przez burmistrza urzędnik miejski, który nagle — pod wpływem przelotnego flirtu czy miłostki — odkrywa w sobie materiał na wielkiego działacza i publicystę, przypominając sobie chlubnie zapowiadającą się przyszłość z lat młodzieńczych. Gdyby autor trzymał się tego wątku konsekwentnie, przeprowadzając go przez wszystkie kolejne etapy rozwoju — sztuka miałaby jakąś zwartą budowę, stanowiącą podstawowy warunek oddziaływania za pośrednictwem sceny

Dramat czy komedia życiowa tego pozornie głównego bohatera jest marginesowym zdarzeniem w stosunku do obrazu stosunków w pewnym środowisku tej sfery kombinatorów, dla których „żłób“ i „urządzenie się“ jest jedyną wiara, celem i dążeniem. Poglady, sztandary i szyldy partyjne — zmienia się więc tutaj w każdej chwili zależnie od sytuacji czy zmiennej wskazówki róży wiatrów politycznych.

To właśnie w tej sztuce bawi i podnieca obecnego widza. Jak przed wojną groza nadciągającego pozornego zwycięstwa faszyzmu dokonywała cudotwórczej przemiany w świadomości tych czy owych pseudo - radykałów, tak i obecnie zwycięska demokracja wpływa na równie nagłą i komiczną przemianę faszystów na radykałów, rzecz prosta, najradykalniejszego pokroju.

Te analogie bawią i śmieszą obecnego widza, choć ten czy ów znajduje również pożywkę dla siebie w programowych hasłach wojującego faszyzmu, któremu autor udziela przecież głosu, malując jego rodowód i pozorne sukcesy.

Jeżeli jednak chodzi o zobrazowanie tych stosunków, których owocem był faszyzm, to autor, przyznać trzeba, nie sięga zbyt głęboko, poprzestając na bardzo powierzchownej ich analizie i ograniczonej wyłącznie do sfery inteligencji, ujętej zresztą bardzo jednostronnie i karykaturalnie.

Z punktu widzenia również rozwoju akcji akt II z epizodycznymi postaciami kobiet, które nie odegrają żadnej roli w dalszym ciągu sztuki — jest już wysilaniem się autora na motywy komiczne bez realnego punktu przyłożenia tego komizmu.

Akt III nie daje również żadnego rozwiązania ani wyjścia z supłającej się w sposób groteskowy akcji.

Ta podskórna tęsknota do „wolności“, której głosicielem staje się papuga jest pomysłem w nader niewielkiej mierze przekonywującym i poddawczym. Autor po prostu nie umiał znaleść wyjścia z narzuconej sytuacji, rozwiązał ją tedy raczej w sposób mechaniczny i zewnętrzny (wybuch wojny), niż od strony rozrostu organicznego kształtującej się myśli. W całości wydaje się, że na tę skromną i niedość ukształtowaną jeszcze w świadomości autora sztukę, szkoda trochę desek teatru o takich możliwościach i ambicjach, jak Państwowy Teatr Polski.

Autorom polskim należy dać możność eksperymentowania nie tylko na papierze, lecz i na scenie, gdyż jest to najwłaściwsza dla nich droga doskonalenia swej techniki. Nie sądzę jednak, by Teatr Polski był właściwym terenem dla takich eksperymentów.

Składna i przemyślana reżyseria Juliusza Osterwy, zatarła kanty dysharmonijne wielu efektów i sytuacji, ratując autora z wielu opresyj. Strona aktorska widowiska na wysokim poziomie, gra całego, licznego w tym wypadku, zespołu — zestrojona i sharmonizowana.

Marian Wyrzykowski narzucił przekonywającą widza łamaną linię przekształcenia pokornego urzędniczka w porykującego lwa, choć tekst nie zawsze ułatwiał mu tę rolę.

Bardzo interesującą z aktorskiego punktu widzenia kreację Columbusa — słynnego publicysty — dał Seweryn Butrym, który szczególnie momenty załamania bohatera odegrał z wyrafinowaną niemal wyrazistością. Należy powinszować dyrekcji tego nowego, jak się zdaje, na gruncie warszawskim nazwiska.

Z pozostałych ról męskich na wyróżnienie zasługuje świetny, jak zawsze Stanisław Grolicki i tym razem w roli naciągacza i wagabundy, prowokującego do oklasków widownię ciętymi sztychami swojej partytury; Saturnin Butkiewicz w dobrze ujętej o panowanej, choć skłaniającej do karykatury, roli burmistrza; pełen dystyngowanego umiaru i niezawodnej trafności i celności słowa i gestu — zrośnięty z najchlubniejszymi kartami Teatru Polskiego, ulubieniec kulturalnej Warszawy — Gustaw Burzyński i Henryk Małkowski w karykaturalnej zresztą roli Grubera.

Z ról kobiecych — dość ubogie zresztą w sensie zróżniczkowania psychologicznego wyróżnić należy pełną wdzięku i finezji p. Karolinę Lubieńską; możliwości i ambicje aktorskie p. Niny Andrycz nie bardzo się mieściły w ubogiej roli entuzjastycznej i obcesowej siedemnastolatki, lecz to już wina raczej kształtu naczynia, niż wypełniającego go likworu przedniej zgoła jakości.

Wymowną karykaturę Mayowej dała p. Janina Sokolicz.

Na szczególnę wyróżnienie z ról kobiecych zasługuje p. Janina Munclincrowa, która ze swej mizernej, epizodycznej rólki - służącej Pauliny — stworzyła pełną wyrazista, trójwymiarową postać wrywającą się w pamięć pełnią i magią swojej sugestywności. W tych kilku słowach swej mizernej roli — posągowa, charakterystyczna postawa, gest niezawodny i tonacja głosu — wszystko to razem stworzyło majstersztyk w miniaturze, małe arcydzieło sztuki aktorskiej.

Dekoracje Mieczysława Nalewajskiego odpowiadają charakterowi sztuki, choć nie wyróżniają się zbytnią pomysłowością.

Jan Nepomucen Miller.

Francja i Włochy głosują w niedzielę

Walka o drugą konstytuantę

W niedzielę odbędą się we Francji wybory do nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Reakcja w przeprowadzonym 5 maja referendum nad konstytucją zdołała zahamować na pewien okres czasu demokratyczny rozwój kraju, aby przeciwstawić się tym oporom reakcyjnym, aby je usunąć z drogi i z życia politycznego, robotnicze partie Francji muszą zmobilizować wszystkie siły. Dlatego też wybory 2 czerwca mają dla demokracji francuskiej, dla narodu i państwa francuskiego decydujące znaczenie. Od wyniku wyborów zależy, czy Francja zostanie prawdziwie demokratyczną republiką, czy też, rezygnując z tego wszystkiego, co zostało dokonane w roku ubiegłym, powróci do dawnego ustroju politycznego i ekonomicznego, do niesławnej tradycji III republiki, która poniosła tak sromotną klęskę w czasie wojny.

„REPUBLIKA KOLEŻKÓW", CZY SPRAWNE CIAŁO USTAWODAWCZE?

Jouvenel w swej książce „Republika koleżków" przeprowadził doskonałą charakterystykę przedwojennego parlamentu francuskiego, gdzie wszyscy niemal deputowani byli ze sobą na „ty", gdzie najważniejsze sprawy państwowe załatwiało się na konwentyklach partyjnych, w kuluarach lub przy kieliszku dobrego koniaku. Każdy niemal deputowany był uprzedzony o ataku, jaki skieruje przeciwko niemu na posiedzeniu Izby jego „koleżka" i przyjmował to ze swoistym francuskim humorem.

Zasada: „ręka rękę myje" była przestrzegana w całej pełni. A o wszystkim w gruncie rzeczy decydowało „200 rodzin" rodzin plutokracji francuskiej.

Reakcja marzy o nawrocie do tamtych złotych czasów, zamykając świadomie oczy na fakt, że ustrój przedwojenny sprzyjał korupcji, spychaniu interesów państwa i narodu na drugi plan, osłabianiu siły obronnej państwa. Interes posiadacza portfela akcji i rentiera to dla niej „suprema lex". Dlatego też z taką zaciekłością burżuazja francuska zwalcza projekt nowej konstytucji, która wprowadza sprężysty, jednoizbowy parlament.

Sprawne ciało ustawodawcze to dla niej „dyktatura partii". Tak więc zagadnienie, postawione przez prawicę francuską sprowadza się do alternatywy „dyktatura" partii demokratycznych, to znaczy władza większości narodu francuskiego, lub dyktatura „200 rodzin".

WALKA PRZEDWYBORCZA

Obraz sytuacji przedwyborczej we Francji przypomina, niestety, w dużym stopniu stosunki przedwojenne. Rozbicie jest duże, a na rozbiciu tym może wygrać tylko reakcja. Zgromadzenie konstytucyjne będzie posiadać 581 posłów. Na te 581 miejsc pretenduje około 3.000 kandydatów. Partie: socjalistyczna, komunistyczna i Ruch Republikańsko-Ludowy. (MRP) wystawiły swych kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych. Prawicowa „Republikańska Partia Wolności" (PRL) oraz „Zjednoczenie republikańskie" (radykali) występują w obecnych wyborach w znacznie większej liczbie okręgów, niż w wyborach październikowych. Wystawiły swoich kandydatów różne drobne partie, w tej liczbie „niezależni socjaliści" z grupy Paul Faure'a, którą działa przede wszystkim w Paryżu i w niektórych departamentach centralnych.

Partia socjalistyczna (SFIO) idzie do wyborów oddzielnie. W okresie przedwyborczym zaznaczyły się duże rozdźwięki między socjalistami i komunistami, jednakże nie na płaszczyźnie programowej, lecz raczej—personalnej. Wydaje się, że jest to specjalnie zastosowana taktyka wyborcza na skutek tego, że według obserwatorów politycznych socjaliści stracili w referendum około 1 miliona głosów wyborców, którzy w wyborach październikowych głosowali na SFIO.

Nie wdając się w ściślejszą analizę taktyki socjalistów, stwierdzić trzeba, że dzięki jej zastosowaniu, być może, zyskają nieco więcej mandatów, lecz należy wyrazić wątpliwość, czy wyjdzie ona na dobre klasie robotniczej jako całości.

Partię komunistyczną podtrzymują organizacje: „Front National", „Związek kobiet francuskich" oraz znaczna część związków zawodowych.

PRAWICA FRANCUSKA

Radykałowie UDSR (Demokratyczno - socjalistyczna unia oporu) i „Zjednoczenie republikańskie", mimo usilnych pertraktacyj, nie mogli przyjść do porozumienia, dlatego też występują do wyborów oddzielnie.

Interesy trustów i banków reprezentuje skrajnie prawicowa „Republikańska Partia Wolności" (PRL). Partia ta poczyna sobie coraz butniej i wystąpiła z propozycją zblokowania trzech partii: PRL, MRP i radykałów. Ale ani MRP z Schumannem na czele, ani radykali z Herriotem nie poszli na to, obawiając się utraty wpływów w centrowych masach drobnomieszczańskich. Tak więc sztandar skrajnej reakcji dźwiga nazywająca się, jak zwykle we Francji, paradoksalnie „Republikańska Partia Wolności".

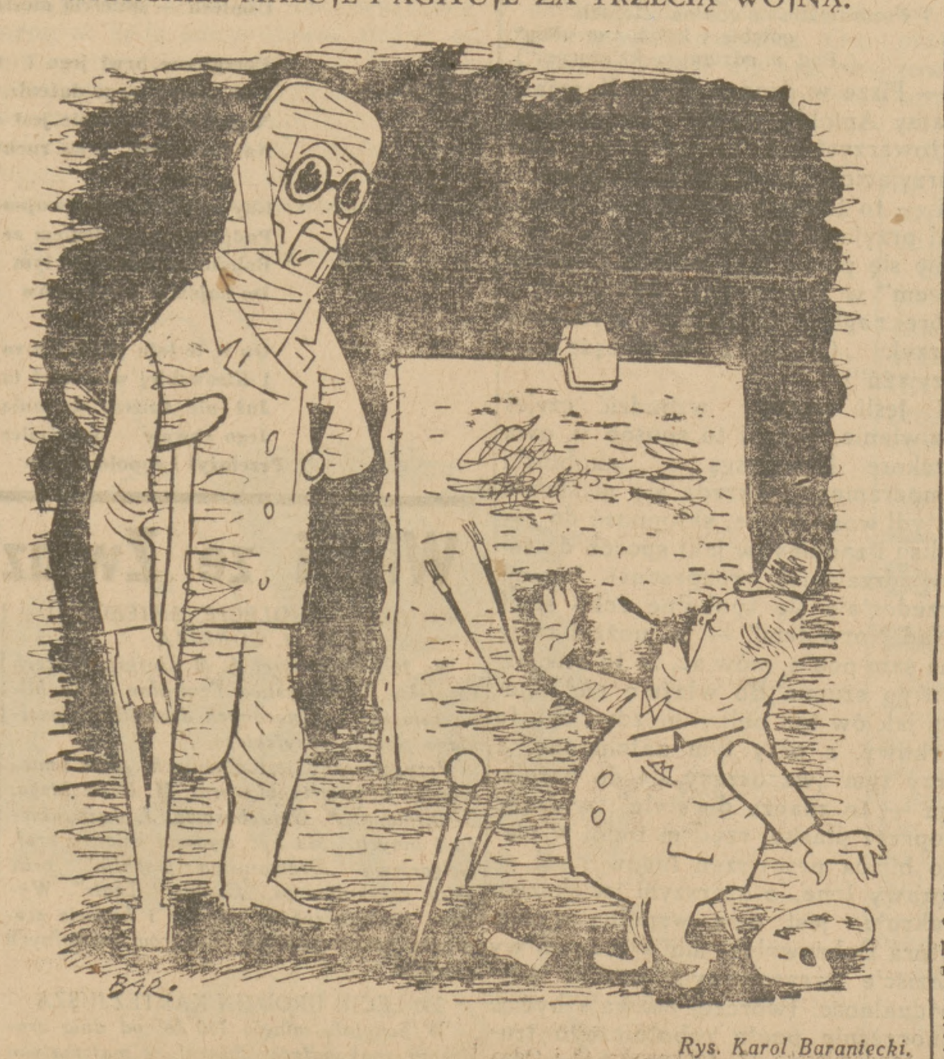
CZYJE BĘDZIE ZWYCIĘSTWO?

Świat cały oczekuje z dużym napięciem na wyniki wyborów we Francji. Jeśli zwycięży prawica, Francję czeka dalszy chaos. A zniszczonej przez wojnę Francji nic bardziej nie potrzebne jak stabilizacja stosunków.

Przemawiając na zgromadzeniu francuskiej partii socjalistycznej, premier Gouin powiedział: „Francja musi oprzeć się na stałych instytucjach, inaczej cały plan odbudowy zostanie poważnie zagrożony".

Wyniki wyborów posiadają także aspekt międzynarodowy. Stabilizacja stosunków i długotrwały pokój potrzebny jest nie tylko Francuzom, ale całemu światu. Wiadomą jest rzeczą, że każdy rząd prawicowy ulega łatwiej podszeptom tych wszystkich, którym już śni się nowa wojenka. Dlatego też zwycięstwo lewicy francuskiej było by zwycięstwem wszystkich demokratycznych i pokojowych sił na całym świecie.

CHURCHILL MALUJE I AGITUJE ZA TRZECIĄ WOJNĄ.



Rys. Karol Baraniecki.

— CZY NIE POTRZEBUJE PAN MODELA?

Monarchia czy republika?

W niedzielę odbędzie się we Włoszech podwójne głosowanie: wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego oraz referendum w sprawie: monarchia czy republika Oba te akty wyborcze posiadają niezmiernie doniosłe znaczenie dla przyszłości państwa włoskiego i zadecydują na wiele lat o treści społeczno-politycznego życia Włoch.

Zgromadzenie Konstytucyjne powołane jest przede wszystkim dla uchwalenia nowej konstytucji państwa włoskiego, a poza tym dla uchwalenia szeregu niecierpiących zwłoki reform społecznych. Dotychczasowa konstytucja włoska z r. 1848 była początkowo konstytucją Królestwa Piemontu, a po zjednoczeniu Włoch (r. 1861) jej moc obowiązująca rozciągnięta została na terytorium całego państwa. Rzecz jasna, zasady tej konstytucji są przy dzisiejszym układzie stosunków społecznych i gospodarczych we Włoszech mocno przestarzałe. Treść nowej ustawy konstytucyjnej, która opracowana będzie przez wybraną w dniu 2 czerwca Konstytuantę, zależeć będzie przede wszystkim od tego, kto zwycięży w dzisiejszych wyborach i jaki będzie stosunek sił poszczególnych partyj w parlamencie konstytucyjnym.

TRZY WIELKIE OBOZY POLITYCZNE

W życiu politycznym współczesnych Włoch dają się zauważyć trzy wielkie prądy i obozy. Pierwszy — to obóz marksistowski: socjaliści i komuniści; obóz ten zmierza, podobnie jak w innych państwach Europy, do przekształcenia zbankrutowanego ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny. Ma się to odbyć w kilku kolejnych etapach, pierwszy z nich, realizowany obecnie, obejmuje nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu (kopalnie, metalurgia, źródła energii), kredytu, środków komunikacji, a w krajach, gdzie dotychczas nie przeprowadzono reformy rolnej — również i tę reformę We Włoszech ani jedna z tych wielkich reform nie została dotychczas urzeczywistniona; lewica robotnicza domagać się będzie jak najszybszego wprowadzenia w życie powyższego programu; w jakim stopniu i w jak szybkim tempie to nastąpi, zależeć będzie w znacznej mierze od układu sił w wybieranej obecnie Konstytuancie.

Drugim wielkim prądem polityczno-społecznym współczesnych Włoch jest stronnictwo katolickie, występujące pod nazwą partii chrześcijańsko - demokratycznej; stanowi ono odpowiednik francuskiej M.R.P (ruch republikańsko-ludowy) i jest ściśle związane z kołami watykańskimi. Jeżeli w Zgromadzeniu Konstytucyjnym partie robotnicze same nie będą rozporządzały większością, to los reform społecznych, o których była wyżej mowa, zależeć będzie od stanowiska partii chrześcijańsko-demokratycznej. Aprobuje ona część programu społecznego lewicy, podobnie jak M.R.P. we Francji, wpłynąć jednak może opóźniająco na szybkość jego realizacji.

Trzeci wreszcie obóz społeczno-polityczny dzisiejszych Włoch — to prawica. Obejmuje on liberałów, monarchistów i neo-faszystów ,występujących publicznie pod firmą „frontu szarego człowieka" (uomo qualunque). Obóz ten reprezentuje świat wielkiego i średniego kapitału; zwalcza on, rzecz jasna, proponowane przez lewicę reformy, dążąc do utrzymania swoich przywilejów klasowych, opartych na wyzysku i niesprawiedliwości społecznej.

Te trzy wielkie obozy starły się z sobą w kampanii wyborczej, której epilogiem jest dzisiejsze głosowanie. Kampania ta obfitowała w wiele gorących momentów, co objaśnia się nie tylko bujnym temperamentem Włochów i ciężką sytuacją materialną szerokich mas ludności, lecz również faktem, iż Włosi zgórą dwadzieścia lat nie mieli możności prowadzenia swobodnej walki politycznej; dziś, po odzyskaniu tej możliwości, temperament polityczny narodu wyładowuje się gwałtowniej i obficiej.

KTO ZWYCIĘŻY?

Jeśli chodzi o wynik liczbowy niedzielnych wyborów, to nie jest on zbyt trudny do przewidzenia. Dobrym wskaźnikiem nastrojów politycznych we Włoszech były niedawne wybory samorządowe. Wykazały one, iż we Włoszech istnieją dziś trzy wielkie, masowe partie polityczne: socjaliści, komuniści i chrześcijańscy demokraci; inne stronnictwa nie przedstawiają wiekszej siły liczebnej. Widzimy więc i pod tym względem orgomne podobieństwo dzisiejszych Włoch do Francji.

Najciekawszym zagadnieniem jest, czy partie marksistowskie we Włoszech zdołają same osiągnąć większość w Konstytuancie. Proletariat przemysłowy stanowi wprawdzie we Włoszech stosunkowo niewielką część ludności (mniejszą niż we Francji), lecz poza proletariatem miejskim istnieje w tym kraju b. liczna warstwa proletariatu wiejskiego (bezrolni i małorolni), mającego stare tradycje socjalistyczne, zwycięstwo lewicy marksistowskiej w dzisiejszych wyborach włoskich nie jest więc bynajmniej rzeczą niemożliwą.

REPUBLIKA CZY MONARCHIA?

Jednocześnie z wyborami parlamentarnymi odbędzie się we Włoszech referendum na temat „monarchia, czy republika". Wynik tego głosowania wydaje się niewątpliwy. Wszystkie trzy wielkie partie demokracji włoskiej, stanowiące olbrzymią większość narodu, wypowiedziały się za republiką. Prawda, że wśród chrześcijańskich demokratów znajduje się pewna ilość zwolenników monarchii konstytucyjnej, nie jest to jednak liczba zbyt wysoka, a najszersze masy narodu włoskiego, rozczarowane stanowiskiem dynastii, która związała w swoim czasie swe losy z faszyzmem, głosować będą niewątpliwie przeciwko monarchii.

Spodziewać się przeto należy że dzień 2 czerwca będzie dniem narodzin Republiki Włoskiej.

Wl. Rd.

WIEŚCI Z KRAJU

NOWY PREZYDENT OLSZTYNA

W Olsztynie Miejska Rada Narodowa dokonała wyboru nowych władz miejskich Prezydentem Olsztyna został wybrany ob Tadeusz Pałucki.

POLACY Z FRANCJI PRZYBYLI DO ŁODZI

Na stację Łódź-Kaliska przybył pociąg sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża przywożąc 600 Polaków, repatriantów z Francji.

ŚWINOUJŚCIE POSIADA NAJPIĘKNIEJSZĄ PLAŻĘ

W związku ze zbliżającym się sezonem, Swinoujście, jako nadmorska miejscowość kuracyjno-wypoczynkowa, staje się ośrodkiem stale wzrastającego zainteresowania. Miasto to, liczące przed wojną około 27 tys mieszkańców posiada ich obecnie tylko 9 tys., z czego dużą część stanowią jeszcze Niemcy, których wysiedlanie jest w toku.

Swinoujście posiada wiele parków i zieleni, wygodnych willi i pensjonatów oraz najpiękniejszą plażę nad Bałtykiem (100 mtr. szerok.). Obecnie organizuje się szereg domów wypoczynkowych' dla ludzi pracy. Ceny żywności umiarkowane.

TALENT UKRYTY NA WSI

W Nieborowie znajduje się oddział warszawskiego Muzeum Narodowego który zajmuje dawny pałac Radziwiłłów. Niedawno została tam urządzona wystawa książki. Do innych imprez kulturalnych, urządzanych przez dyrekcję muzeum, należą częste koncerty orkiestry ludowej, które zdobyły sobie popularność całej okolicy Minister Kultury i Sztuki W Kowalski, który był obecny na jednym z takich koncertów, zainteresował się talentem 12-letniej Janiny Samerlakówny i przyznał jej stypendium w wysokości 1500 zł miesięcznie.

SANATORIUM W TUSZYNKU W WALCE Z GRUŹLICĄ

W Tuszynku pod Łodzią odbyło się otwarcie i przemianowanie sanatorium dla płucno-chorych na sanatorium dla płucnochorych im nż. Lucjana Szustra.

Z czterech pawilonów położonych w 136-hektarowym lesie czynny jest obecnie jeden, w którym przebywa 200 chorych, w tym 25-leciu b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Sanatorium może pomieścić ok. 900 kuracjuszy dorosłych i 120 dzieci. Sanatorium prowadzi gospodarstwo rolne i mleczne.

WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

Śląsko-dąbrowski komitet Odbudowy Warszawy obchodził rocznicę swej działalności

W tym okresie zebrał on kwotę 25 998 000 zł na odbudowę mostu im Poniatowskiego, wysłał do Warszawy 496 wagonów oraz 16 samochodów materiałów wartości — według cen sztywnych — około 17 milionów zł. Wkład województwa śląsko-dąbrowskiego w dziele pomocy dla Warszawy wynosi więc łącznie ponad 40 milionów zł

Hasłem Komitetu jest akcja aż do całkowitego odbudowania stolicy.

FABRYKI WYROBÓW BURSZTYNOWCH WZNOWIŁY PRODUKCJĘ

Bursztynowe wyroby są artykułami masowymi w Gdyni i w Gdańsku. Najczęstszymi nabywcami bursztynów są obcy marynarze kupujący te przedmioty jako upominki z podróży.

LOTNICTWO KRAKOWSKIE DLA MŁODZIEŻY

Krakowski garnizon lotniczy zorganizował spotkanie lotników i młodzieży krakowskiej.

Do zgromadzonej młodzieży przemówił jeden z oficerów, obrazując w krótkich słowach historię lotnictwa polskiego i jego osiągnięcia w czasie wojny. Piloci bojowi opowiedzieli swe wspomnienia z walki.

Spotkanie zakończył pokaz skoków spadochronowych, wykonanych przez skoczków polskich i pokaz techniki pilotażu i akrobacji na samolotach myśliwskich „Jak 9".

Pełnomocnictwa dla ministra Kultury
w zakresie wydawania dzieł 12 zmarłych autorów

Dziennik Ustaw R. P. Nr 19 zamieszcza dekret o zawieszeniu mocy niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literatury

Dekret ten w głównych swych punktach głosi: Celem zaspokojenia w dziedzinie wydawniczej najpilniejszych potrzeb kulturalnych społeczeństwa, spowodowanych wyniszczeniem w czasie wojny książki polskiej, zawiesza się na lat 5, wynikające z ustawy o prawie autorskim uprawnienia do wydawania drukiem dzieł literackich autorów: Adolfa Dygasińskiego, Teodora Tomasza Jeża, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej. Bolesława Prusa, Władysława Reymonta Henryka Sienkiewicza, Andrzeja Struga, Stanisława Witkiewicza (ojca), Stanisława Wyspiańskiego, Gabrieli Zapolskiej i Stefana Żeromskiego.

W okresie zawieszenia minister Kultury i Sztuki rozporządza prawami autorskimi w zakresie wyżej wymienionym.

Minister Kultury i Sztuki udzieli zezwolenia na wydawanie drukiem dzieł wymienionych autorów, osobom mającym kwalifikacje wydawnicze, pod warunkiem zastosowania się do odpowiednio ustalonej kalkulacji zapewnienia należytego poziomu wydawniczego oraz uiszczenia odpowiednich opłat.

Przed udzieleniem zezwolenia minister Kultury i Sztuki zasięgnie opinii specjalnej komisji, co do osoby wydawcy, warunków kalkulacji handlowej i wymaganego poziomu wydawnictwa oraz wysokości opłat, które wydawca ma uiścić.

Komisja składa się z przedstawicieli ministrów Oświaty, Informacji i Propagandy oraz Kultury i Sztuki, a także z powołanych przez ministra Kultury i Sztuki przedstawicieli czynnika fachowego i społecznego.

Uiszczone opłaty z tytułu praw autorskich przypadają na rzecz uprawnionych do dziedziczenia krewnych twórcy w linii prostej braci i sióstr oraz ich zstępnych, małżonka lub zastępców prawnych na mocy testamentu W braku tych osób minister Kultury i Sztuki przekaże sumy uzyskane z opłat w całości na cele popierania twórczości literackiej.

Przepisów dekretu nie stosuje się do praw wynikających z umów wydawniczych w dziedzinie literackiej, których wykonanie odbywa się poza granicami Państwa Polskiego oraz do praw z umów, dotyczących przekładów dzieł wymienionych autorów na języki obce.

Prof. Jurasz
w Poznaniu

Do Poznania przybył znakomity chirurg, dr Antoni Jurasz, który przebywał w czasie wojny w Szkocji, gdzie zorganizował na uniwersytecie w Edynburgu polski,pełnoprawny wydział lekarski.

Ostatnio zaś w przeszło 30 wielkich miastach Stanów Zjednoczonych i Kanady prof. Jurasz wygłosił cykl wykładów naukowych, podkreślając przy tym wkład nauki polskiej do ogólnego rozwoju medycyny Kilkudniowy pobyt prof. Jurasza w Poznaniu jest związany ze sprawami pełnego uruchomienia wydziału lekarskiego na tamtejszym uniwersytecie.

Morska i górska turystyka w Polsce

Wydział Turystyki Min. Komunikacji organizuje w pierwszych dniach lipca w Jeleniej Górze zjazd przedstawicieli turystyki górskiej, 14 i 15 czerwca rb. odbędzie się w Poszominie konferencja, na której omawiane będą zagadnienia związane z turystyką morską.

Przewidywane jest zwiedzenie ośrodków turystycznych i uzdrowiskowych nad morzem.

Wydział Turystyczny Min. Komunikacji ogłasza konkurs na plakat turystyczny. Temat opracowania: 1) Śląsk jako teren zainteresowań przemysłu krajowego i zagranicznego, 2) folklor łowiecki — jeden z najpiękniejszych i najciekawszych w Europie.

PIERWSZY TRANSPORT ŁOSOSI POPŁYNĄŁ DO ANGLII

Polski trawler „Castor" po wyładowaniu przywiezionej z połowów dalekomorskich ryby, odpłynął z powrotem do Anglii, zabierając ze sobą partie łososia mrożonego w ilości 2.000 kg. oraz łososia wędzonego w ilości 1.000 kg. Jest to pierwsza próba eksportu łososia z Polski do Anglii.

Polskie dzieci i szwedzkie pielęgniarki

Uroczystość pożegnania pełnych dobroci i serca opiekunek

(R) W czwartek odbyła się w Klarysewie, w zakładzie ks. Boduena uroczystość pożegnania czterech szwedzkich pielęgniarek, odwołanych na inną placówkę.

Podczas okupacji Dom ks. Boduena spotykał się niejednokrotnie z pomocą Szwecji. Przychodziły paczki, zawierające żywność (mleko skondensowane) i pieluszki dla niemowląt. Pomoc ta pozwoliła Zakładowi przetrać czasy najcięższe a i dzisiaj nie ustaje przyjmując różne formy.

Cztery szwedzkie siostry miłosierdzia: Maj Froistadt, Elsa Suensson, Brita Borgstrom i Ingrid Rydberg przybyły trzy miesiące temu do Klarysewa, do Zakładu ks. Boduena, oddając dzieciom polskim swą pełną poświęcenia i ofiarności pracę, swą fachową wiedzę, no i swe gorące serca.

Teraz Szwedki rozpoczną pracę w sanatorium w Otwocku. Dzieci z żalem rozstają się z opiekunkami, do których w ciągu tych kilku miesięcy bardzo się przyzwyczaiły i przywiązały.

Na uroczystość pożegnania, połączoną z występami dziecięcymi, ze śpiewem i tańcami — przybyli z Warszawy przedstawiciele władz szwedzkich z żoną posła panią Westring i attache poselstwa p. Rappe na czele oraz dyrektorka Zakładu ks. Boduena dr. Słomczyńska i przedstawiciele polskiego Ministerstwa Zdrowia i Miejskiego Resortu Zdrowia.

Zakład w Klarysewie jest „filią" Domu ks. Boduena, który posiada poza tym podobne filie w Konstancinie i Powsinie. Przebywające tu dzieci cieszyć się mogą dobrym wiejskim powietrzem i słońcem. Niestety nie wszędzie są tak dobre warunki. Ze względu na bardzo trudne warunki lokalowe w Zakładzie w Warszawie kwarantanna, przez którą przejść muszą dzieci przed wyjazdem na wieś, odwleka się w nieskończoność, gdyż epidemia odry, szkarlatyny, dyfterytu itp. trwa bez przerwy. W budynku fundacji ks. Boduena oprócz zakładu dla dzieci młodszych, znajduje się dom noclegowy, bursa, pogotowie dla dzieci starszych, co bardzo ujemnie wpływa na stan sanitarny Zakładu.

Niedawno pisaliśmy na łamach „Robotnika" o konieczności zerwania tego niestosownego sąsiedztwa dzieci z repatriantami i przywrócenia fundacji księdza Boduena jej dawnej siedziby. Od tego czasu nic się nie zmieniło.

Czas już, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą.

Czytelnicy piszą

Komisarz mieszkaniowy w Lublinie

nie urzęduje we właściwy sposób

Tow. Brzozowski przesyła nam opis zdarzenia, jakie miało miejsce dn. 16 maja w Łukowie:

Wskutek niewłaściwego zachowania się miejscowego komisarza mieszkaniowego ob. Florkowskiego — tow. Brzozowski narażony został bezpodstawnie na poważne przykrości, a nawet areszt. Tow. Brzozowski został z aresztu zwolniony z braku podstaw. Natomiast nie wiadomo, czy zachowanie komisarza mieszkaniowego, urzędnika m. Łukowa zostało skontrolowane i czy właściwe czynniki wyciągnęły z jego zachowania odpowiednie konsekwencje.

Co dostaniemy na kartki

W sklepach rozdzielczych od dnia 5.VI r. b. dawane będą na karty zaopatrzenia następujące artykuły:

W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH SPOŻYWCZYCH:

Śledzie (makrele) w zastępstwie mięsa na kup. Nr. 31, 32 kart kwietniowch dla kat. I po 1 kg. Cena śledzi zł. 16.— za kg. Posiadacze kart kwietniowych kat. I, którzy nie otrzymali paczek UNRRA i rejestrowali powtórnie w sklepach rozdzielczych mięsnych kup. Nr. 37, otrzymają śledzie w sklepach spożywczych wskazanych przez sklepy mięsne, w których odbyła się powtórna rejestracja.

Mąka pszenna gat. i sojowa z dostaw UNRRA na kup. 22, 23, 24, 25 kart czerwcowych dla kat. I — po 1 kg. każdego gatunku łącznie na wszystkie kupony. Cena mąki psz. gat. zł. 2.—, mąki sojowej zł. 1,50 za 1 kg.

Ser UNRRA w zastępstwie tłuszczu na kupony tłuszczowe Nr. 18, 19, 20, 21 kart czerwcowych dla kat. IR po 0,5 kg. Cena sera zł. 45.— za 1 kg.

Mleko skondensowane niesłodzone UNRRA zamiast mleka świeżego dla dzieci na kup. Nr. 1 kart czerwcowych dziecięcych po 9 puszek.

W SKLEPACH ROZDZIELCZYCH MIĘSNYCH I SPÓŁDZ. SPOŻYWCZYCH

Konserwy mięsno - jarzynowe UNRRA zamiast mięsa na kup. 34, 35, 36, 37 kart czerwcowych w ilości: dla kat. I — 1 kg., dla kat. II — 0,75 kg., dla kat. IR — 0,5 kg. Cena konserw zł. 12.— za 1 kg.

Konsumenci, którzy nie pobiorą artykułów w oznaczonym terminie, t. j. śledzi do dn. 12 czerwca r. b., pozostałe towary do dn. 15 czerwca b. r., zostaną pozbawieni prawa do odbioru tychże towarów.

Ogłoszenie o przetargu X—II.

Ministerstwo Komunikacji — Departament Dróg Wodnych ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie wierceń i zastrzyków z mleka cementowego dla uszczelnienia podłoża jazu i płyty jazowej w Czchowie na Dunajcu.

Przypuszczalna ilość wierceń wyniesie około 400 mb. i zastrzyków cementowych 110.000 kg.

Podkładki ofertowe otrzymać można w pokoju Nr. 251 — Warszawa — Chałubińskiego 4 — Departament Dróg Wodnych.

Otwarcie ofert nastąpi tamże w dniu 18 czerwca br. o godz. 11-ej. Ministerstwo Komunikacji zastrzega sobie prawo podziału robót pomiędzy 2 oferentów, unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz wybór dowolnego oferenta.

Z ŻYCIA PPS PARTII

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH

Odprawa sekretarzy powiatowych PPS odbędzie się dnia 6 czerwca o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS — Śnieżna 4.

KOŁO P. L. L. „LOT"

Przy Dzielnicy PPS Okęcie zostało zorganizowane Koło pracowników Polskich Linii Lotniczych „Lot".

W dniu 16 czerwca, o godz. 10-ej rano odbędzie się Ogólne Zebranie Koła w lokalu Partii na Okęciu przy ul. 17-go Stycznia Nr 1.

ZWIĄZEK WETERANÓW WALK REWOLUCYJNYCH Z 1905 R.

Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 r. wzywa wszystkich członków do przybycia na walne zebranie, które odbędzie się dnia 2 czerwca w lokalu PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4 o godz. 10-ej rano.

ZEBRANIE DZIELNICY TARGÓWEK

Dnia 2 czerwca o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Targówek z referatem tow. Śliwińskiego Stanisława.

UDZIAŁ OM TUR W ŚWIĘCIE LUDOWYM

Komitet Wojew. OM TUR w Warszawie komunikuje, że w ramach święta ludowego, które odbędzie się w dniu 9. czerwca, wezmą udział na terenie stolicy koła OM TUR z Włoch, Ursusa, Pruszkowa, Podkowy Leśnej i Grodziska.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Wojewódzki Komitet PPS zwołuje w dniu 3 czerwca g. 17-ta w lokalu Komitetu PPS Praga, ul. Śnieżna 4 zebranie wszystkich członków Prezydiów Kół PPS w zakładach poligraficznych — sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

ODPRAWA OM TUR WOJEW. WARSZAWSKIEGO

Dnia 15 czerwca o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Komitetu wojew. OM TUR w Warszawie przy ul. Śnieżnej 2-4 odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych. Obecność na odprawie obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIAŁACZEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 6 czerwca o godz. 10-ej rano w gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbędzie się konferencja kobiet-działaczek Zarządów Głównych i większych Oddziałów Związków, Zarządów Okręgowych Komisji Zw. Zaw. i większych Rad Powiatowych.

ZEBRANIE PIEKARZY

Dn. 2 czerwca o godz. 10-ej w Sali przy ul. Mokotowskiej 48, odbędzie się Walne Zebranie piekarzy.

WYCIECZKA STATKIEM PO WIŚLE

Komisja Kulturalno - Oświatowa Dzielnicy Żoliborz urządza w dn. 2 czerwca o godz. 15-ej 4-godzinną przejażdżkę statkiem po Wiśle. Bilety w cenie zł. 50 i 75 do nabycia w Sekretariacie Dzielnicy i Kołach. Dochód przeznaczony na urządzenie świetlicy.

Dzień Warszawy

ZAPISY DO SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

W okresie od dn. 1 do 15 czerwca w pierwsze trzy dni powszednie każdego tygodnia w godzinach 15 do 18 odbywać się będą zapisy do publicznych szkół dokształcających zawodowych (średnich): **Dla metalowców** ul. Sandomierska 12, Ząbkowska 43 i Odrowąża 75; **Handlowe:** Raszyńska 22, Zagórna 9, Targowa 12. **Ogrodnicza** — Sandomierska 12; **Odzieżowa** — Dworska 1-3 i Konopacka 4; **Rzemieślnicza** — Złota 58.

LECZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W ZDROJOWISKACH

Miejska Pomoc Lekarska uzyskała możność przyznania pewnej liczby zasiłków pieniężnych na leczenie zdrojowe. Ubiegający się winni kierować podania (wzór podania w biurze M. P. L., Bagatela 10) z dołączeniem opinii swego lekarza okręgowego do M. P. L. drogą służbową. O przyznaniu zasiłku decyduje Komisja Lekarska. Podania złożone po dn. 15 czerwca nie będą rozpatrywane.

ZEBRANIE CHOLEWKARZY

Dn. 2 czerwca o godz. 10 rano w lokalu Związku Robotników Przemysłu Skórzanego (Targowa 15—10) odbędzie się Walne Zebranie Cholewkarzy. Na porządku dziennym wybór Zarządu Sekcji.

MOŻNA KORZYSTAĆ ZE ZBIORÓW ARCHIWUM MIEJSKIEGO

W początkach czerwca Archiwum Miejskie otwiera swe zbiory dla wszystkich interesujących się historią i rozwojem Warszawy. Zbiory dostępne będą w czytelni zorganizowanej w tymczasowym lokalu Archiwum przy ul. Marszałkowskiej 8 m. 9.

KTO MA KSIĄŻKI ZE ZNAKAMI Z. Z. K.?

Koło Związku Zawodowego Kolejarzy Warszawa Wschodnia uruchamiając bibliotekę, zwraca się do wszystkich osób, posiadających książki ze znakami ZZK z prośbą o zwrot ich na adres Koła ul. Brzeska 2.

BIUROWE PRAKTYKI WAKACYJNE

Wzorem lat ubiegłych Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy podejmuje akcję zorganizowania praktyk wakacyjnych dla młodzieży szkół handlowych.

Firmy pragnące przyjąć uczniów na praktykę winny bezzwłocznie dokonać zgłoszenia w biurze Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Widok 22).

CO SIĘ DZIEJE W PALESTYNIE"?

Żydowska Partia Robotnicza „Poalej-Sjon" lewica urządza w niedzielę, dn. 2 czerwca o godz. 10.30 w sali Praskiego Teatru Rewii przy ul. Zygmuntowskiej 8 — odczyt tow. M. Erema, członka Egzekutywy Histadrutu w Palestynie, przywódcy światowego ruchu robotniczego „Poalej-Sjon" lewicy, na temat: „Co się dzieje w Palestynie?"

NOCNE DYŻURY APTEK

Od 1 do 10 czerwca włącznie pełnią dyżur nocny następujące apteki: mgr. Marczyński — ul. Kazimierzowska 65; mgr. Kuciński — Marszałkowska 36; mgr Motak — Hoża róg Poznańskiej 18; mgr. Wierzbięta — Marszałkowska 94; Chwilczyński — Marszałkowska 119; mgr. Kijewski — Złota róg Żelaznej; mgr. Podbielski — Szpitalna 4; mgr. Głowacka — Górczewska 2 róg Młynarskiej; mgr. Rawski — Grójecka 56-58; mgr. Strużyński — Wiejska 2; mgr. Chmielewski — Podwale 19; mgr. Wiśniewski — Gdańska 2; mgr. Szymańska — Mickiewicza 42.

PRAGA: Mgr. Aleksandrowicz — Francuska 16; mgr. Szpunar — Grochowska 331; mgr. Magott — Brukowa 81 róg Jagiellońskiej; mgr. Komorowski — 11-go Listopada 54.

Stale dyżurują apteki: przy ul. Goraszewskiej 31, Cegłowskiej 44 i Powązkowskiej 56.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Znachor" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): Maskarada" — dozwolony dla młodzieży od 16 lat.

Kino „Syrena" (Praga — Inżynierska 2): „Cyrk" — dozwolony dla młodzieży od 10 lat.

Kino „Tęcza" (Żoliborz — Suzina 4): „Aktorka" — dozwolony dla młodzieży od 12 lat.

Początek seansów: w kinie Tęcza na Żoliborzu — 13, 15, 17 i 19; w pozostałych kinach — 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej, w kinie Tęcza o 11-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz 18 — Madame Butterfly".

Polski (ul. Karasia 2). Sobota: godz. 14.30 — Szkolne przedstawienie „Lilli Wenedy"; godz. 18 — występy baletu Moisiejewa — (przedstawienie zarezerwowane dla Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej).

Niedziela: godz. 14.30 — „Majątek albo Imię"; godz. 18.30 — przedstawienie zarezerwowane dla Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz 17 i 19 wesoła rewia pt „Podatek od głupoty".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt „Daj pyska".

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KAROLINA LUBIEŃSKA W „LILLI WENEDZIE"

Teatr Polski wznawia przedstawienie „Lilli Wenedy". Rolę tytułową grać będzie Karolina Lubieńska. W roli Ślaza wystąpi Merynowicz.

„KUKUŁKA" KOŃCZY SEZON

Sezon Klubu Satyryków „Kukułka" kończy się nieodwołalnie dnia 4 czerwca. Jeszcze kilka dni o godz. 17,30: „Daj pyska" z Chmurkowską, Bocheńskim, Elektorowiczem i Stefanem Sojeckim. W niedzielę ostatni poranek o godz. 12-ej.

Po zawieszeniu przedstawień w Warszawie „Kukułka" objedzie kilka miast na Ziemiach Odzyskanych. W lipcu zamierza grać na wybrzeżu m. in. w Sopocie, Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Powietrze i jedzenie

wyratować muszą nasze dzieci ze szponów gruzlicy

Ostatnio wiele się mówi i pisze o tym bezspornym zagadnieniu, że dzieci, zwłaszcza dzieci miejskie w dużych ośrodkach przemysłowych i w zniszczonych miastach muszą być za wszelką cenę ratowane z chciwych i drapieżnych szponów gruźlicy.

Badania Pirquet'a, pozwalające niemal bezbłędnie ustalić obecność niebezpiecznego wroga w młodym organiźmie, dały przerażające wyniki. 80 proc. dzieci szkolnych Warszawy nosi w sobie straszne zarodki śmierci. Sanatoria mogą objąć pomocą tylko nieznaczną liczbę dzieci najpoważniej zagrożonych. Reszcie trzeba dać dwie rzeczy: powietrze i jedzenie. A więc: kolonie, półkolonie, ogródki jordanowskie, obozy. I jeść.

SZEŚĆ NIANIEK

By zapewnić te zasadnicze rzeczy potrzebne do letniej regeneracji młodych organizmów, musimy mieć (niezależnie od sprawy na ile nas stać — o czym później) jakąś jednolitą i sprężystą sieć organizacyjną, która jużby działała — bo wakacje szkolne nadchodzą, a dzieci przedszkolne i młodzież nie ucząca się od maja mogłaby korzystać z dobrodziejstw letniego wypoczynku.

Niewątpliwie ciężar zagadnienia leży właśnie w zagadnieniach organizacyjnych, w pracy planowej i dostatecznie wcześnie rozpoczętej.

Zagadnieniem pomocy dzieciom i młodzieży zajmują się: Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Opieki Społecznej, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, YMCA, harcerstwo, wszelkiego rodzaju organizacje lokalne — partyjne, społeczne, zawodowe itd. itd.

Tu już jest trochę więcej niż przysłowiowe sześć niańek. Ten stan nieskoordynowanej pracy na wielu odcinkach na dłuższy dystans nie może być kontynuowany bez szkody dla samej akcji pomocy. Jako dezyderat należałoby w dziedzinie opieki nad dzieckiem wysunąć postulat centralizacji, a przynajmniej nadbudówki — urzędu, czy komórki, który by uzgadniał i kontrolował całość.

RYBY W MĘTNEJ WODZIE

Nie wolno bowiem przeoczyć, że w tym pewnym bałaganie organizacyjnym trafiają się kombinatorzy, którzy łowią ryby w mętnej wodzie. Weźmy choćby dziedzinę przydziałów żywnościowych — najbardziej podatną do nadużyć.

Trudno jest ustalić, czy np. nie pobiera się kilkakrotnie na te same dzieci, skoro listy przedstawiają i władze oświatowe i organizacje i przedstawiciele wszystkich innych wyżej wymienionych sieci „niańek".

Poza tym daje się zaobserwować, że ze szczupłych zasobów, które się z trudem gospodarowuje z ogólnej puli na potrzeby dzieci i młodzieży, żywią się często nazbyt liczne grona nie zawsze koniecznych w tej ilości opiekunów i personelu.

Te i inne mankamenty istnieją i będą istniały do czasu zanim nastąpi ujednolicenie akcji i ogólna kontrola. Forma, w jakiej to nastąpi, uzależniona jest od potrzeb i możliwości chwili i nie wskazane jest zbyt pochopnie to przesądzać.

POMOC DOTYCHCZASOWA

Pewne rzeczy na odcinku pomocy dzieciom już są uczynione.

Ponad milion dzieci otrzymuje przydziały żywnościowe na dożywianie. Prócz dzieci miejskich objęte są akcją dożywiania dzieci ze zniszczonych terenów w liczbie 400.000. Dożywia się dzieci w bursach, internatach, szkołach, przedszkolach, szpitalach, sanatoriach itd.

Akcja dożywiania mogłaby iść sprawniej, gdyby zapotrzebowania z kuratorium nadchodziły terminowo, a poza tym, gdyby placówki dożywiania nie zwlekały z tych czy innych przyczyn z realizacją zwolnienia.

Akcja dożywiania dzieci prowadzona przez luty, marzec i kwiecień niewątpliwie przyczyniła się do pewnej poprawy doli dziecka szkolnego.

Na cele tej akcji Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło (zależnie od warunków lokalnych — oraz od liczby dzieci, zgłoszonej przez właściwe czynniki) pewne ilości produktów żywnościowych. Tak np. na woj. poznańskie w m-cu lutym 30 ton mleka w proszku, 12.757 kg masła orzechowego, 5 ton soli, 5 ton grochu, 15 ton kaszy. M. st. Warszawa — 10 t. mleka skondensowanego, 30 ton masła orzechowego, 13 ton cukru, 4 tony kakao.

W miesiącach marcu i kwietniu przydzielono poszczególnym województwom na akcję dożywiania dzieci znaczne ilości mleka w proszku i mleka skondensowanego.

Dla dzieci powiatów zniszczonych w województwach: białostockim, rzeszowskim, krakowskim, poznańskim, kieleckim i warszawskim przydzielono ponadto pewną ilość odzieży i obuwia. Według danych na luty województwa otrzymały następujące przydziały — woj. warszawskie 42.757 sztuk, woj. białostockie — 31.968 szt., kieleckie — 18.949 szt., krakowskie—12.084 szt., poznańskie — 39.860 szt. Dzieci otrzymały m. in. skarpetki, płaszcze, ubranka, swetry, sukienki, chustki wełniane, kaftaniki, czapki, majtki wełniane, obuwie brezentowe i skórzane itd.

Pomoc udzielana dzieciom jest bezwzględnie niewystarczająca, ale biorąc pod uwagę szczupłość naszych zasobów państwowych — należy uznać, że akcja dożywiania nawet w obecnych skromnych rozmiarach daje pozytywne rezultaty na odcinku opieki nad dzieckiem.

KAMPANIA LETNIA

Po okresie prowizorium jakim nazwać można akcję dożywiania obecnie nadchodzi okres wielkiej kampanii o zdrowie dziecka — kampanii, której przegrać nam nie wolno. Co piąte dziecko w Polsce zagrożone gruźlicą wymaga należytej opieki sanitarnej, warunków klimatycznych i odżywiania, około 700.000 dzieci musi wyjechać przynajmniej na miesięczny odpoczynek, jeżeli nie chcemy, by nadchodzący rok znów znaczył cmentarze Polski dziecinnymi mogiłami.

Zagadnienie kolonii letnich urasta do r-miarów walki o przyszłość narodu.

Dzieci miejskie, a zwłaszcza dzieci miast zniszczonych jak Warszawa a przetrwały zimę w warunkach mieszkaniowych przeważnie urągających jakiemukolwiek pojęciu o higienie, pozbawieni tego minimum zdrowotności, bez której nie przetrwa młody, wrażliwy organizm.

Powinniśmy zacząć sezon letni pod hasłem:

Każde dziecko musi mieć swój miesiąc kolonii letnich!

I. W.

Mimochodem

Normalizacja

Kończy się szaber, obywatele.

Minęły czasy jego bujnego rozkwitu.

Ze łzą w oku wspomina dziś niejeden jak to z Niemcami, lub Węgrami jeździło się do spalonej Warszawy na połów cudzych walizek...

A potem, po wyzwoleniu, ten węgiel, te mebelki, te obrazy i kryształy z bezpańskich mieszkań i piwnic...

Wreszcie nasze prastare Ziemie Zachodnie, ileż dostarczyły dobytku! Przez cały rok były Eldoradem i Mekką, dla tych wszystkich obywateli, którzy przynajmniej raz na tydzień wprowadzali w czyn hasło „jedziemy na Zachód".

Cały kraj, wszystkie miasta i sioła słały swych najobrotniejszych synów po graty i ciuchy niemieckie. Jak wspaniałe talenty wyłoniły się przy tym! Co za pomysłowość, rozmach, fantazja!

Piękne to były czasy...

Ale minęły.

Dziś obostrzenia są wielkie, a i do szabrowania niewiele zostało.

Jednym z ostatnich był wyczyn pewnego obywatela który w rekordowym tempie wyszabrował z Zachodu piętnaście dzwonów kościelnych.

Parę dni temu wiózł szesnasty dzwon, wagi przeszło 600 kilo i wpadł, biedaczek, w czasie kontroli w szczecińskim pociągu. Może sam się wsypał, może dzwon przypadkiem zadzwonił, dość, że posadzili faceta.

A był to, można powiedzieć, epigon wielkiego szabru. Dziś już takich nie ma. Najwięksi mistrzowie marnie skończyli, biorąc się do t. zw. pracy. W biurach, urzędach i fabrykach ślęczą. „Normalizacja warunków" — mówią.

Tak, tak, obywatele. Normalizacja.

Szaber ginie, bimber powoli też, aktorzy grają w teatrach, zamiast podawać kotlety...

I z rozbieraniem coraz to słabiej. Czasem do północy w oknie siedzę, żeby choć raz ujrzeć, jak jakiejś przystojnej obywatelce garderobę zdejmują.

I nic.

A no, trudno. Przywykliśmy do romantycznego bałaganu, ale, zdaje się, trzeba zacząć przywykać do jakich takich objawów porządku...

A. TOM

Ciekawa broszura

o głosowaniu ludowym

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" ukazała się aktualna broszura o referendum ludowym W. Bagińskiego pt. „Głosowanie Ludowe".

Autor omawia zwięźle zasadę zwierzchnictwa ludowego, istotę demokracji nowoczesnej, ideę głosowania ludowego oraz jej zastosowanie w Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii oraz Niemczech przedhitlerowskich, doniosłość głosowania ludowego w przełomowych chwilach państw, tradycji głosowania ludowego w Polsce, zasługi PPS około propagowania idei głosowania ludowego, w końcu analizuje ustawy o głosowaniu ludowym w dn. 30 czerwca rb.

W dodatku podano tekst ustaw oraz kalendarz czynności przed i po głosowaniu.

Zajmująca i przejrzysta broszura W. Bagińskiego zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Popierajcie prasę socjalistyczną

SPORT

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY

Warszawski Okręgowy Związek Szachowy organizuje I po wojnie turniej indywidualny o mistrzostwo Warszawy pod protektoratem Wiceprezydenta m. Warszawy płk. J. Kotwicy-Skrzypka.

Na podstawie osiągniętych dotychczas wyników do turnieju zostają zaproszeni następujący gracze: Borkowski, Bortkiewicz, Chojnowski, Chwojnik, Dobrzański, Gawlikowski, Gołdykowski, Hauke, Krulisch, Mieczników, Miller, Plater, Rysak, Sipal, Szpotański, Szulce, Zarankiewicz.

Wszyscy ci gracze proszeni są o przybycie w dniu 6 czerwca o godz. 16-ej do lokalu W. O. Z. Sz. — Świetlica Zarządu Miejskiego, Al. Jerozolimskie 1, III piętro.

TURNIEJ PIŁKARSKI W BYDGOSZCZY. W ramach uroczystości jubileuszowych BKS „Polonia" odbył się czwórmecz piłki nożnej. Wyniki: „Ruch" (W. Hajduki) — „Wisła" (Grudziądz) 6:1; „KKS" (Poznań) — „Polonia" (Bydgoszcz) 9:0; „KKS" (Poznań) — „Wisła" (Grudziądz) 8:0, „Ruch" (W. Hajduki) — „Polonia" (Bydgoszcz) 1:1.

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU. O mistrzostwo klasy „A". „Warta" — „Prosna" (Kalisz) 8:2; „KKS" (Leszno) — „Admira" (Poznań) 5:4; „San" — „Dąb" 5:0; „Ostrowia" (Ostrów) — „Zjednoczeni" (Poznań) 4:0. Po ostatnich rozgrywkach na czoło tabeli w pierwszej grupie wysunęła się „Warta" — w grupie drugiej KKS (Poznań).

BIEG ULICZNY W SZCZECINIE. 26 maja odbył się tu bieg uliczny o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego", przy udziale kilkudziesięciu zawodników. W biegu juniorów (2000 mtr.) pierwsze miejsce zajął Świderski (KS „Polonia", Jarocin). W biegu seniorów (4200 mtr.) pierwszy Wirkus (KKS „Pionier") w czasie 16,01,2, przed Kraśniewskim (KS „Odra").

KOLARZE DO PRUSZKOWA. W niedzielę 2 czerwca Towarzystwo Cyklistów w Pruszkowie otwiera uroczyście sezon kolarski. Uroczystości rozpoczną się o godz. 7 m. 30 zbiórką przy ul. Ołówkowej (świetlica). Godz. 13 wyścig kolarski — dystans 10 km. dla zawodników klubów i niestowarzyszonych. Cenne nagrody.

WYCIECZKA KOLARSKO - TURYSTYCZNA DO PRUSZKOWA. Celem spopularyzowania turystyki kolarskiej — Warszawski Związek Kolarski organizuje 2 czerwca wycieczkę do Pruszkowa na uroczystości związane z odsłonięciem pomnika T. Kościuszki. Wycieczka dostępna dla wszystkich posiadających rowery. Trasa 40 km. Szybkość jazdy 11—15 km.-godz. Prowadzi kapitan turystyczny WOZK Krzyżanowski. Zbiórka chętnych przed pomnikiem Kopernika godz. 8.

KURPESSA WCIĄŻ W FORMIE. Czwartkowy bieg na przełaj Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, zgromadził 150 zawodników z całej Polski z Wasilewskim, Kramkiem, Kurpessą, Dzwonkowskim. Bieg był emocjonujący i ciekawy. Zwyciężył Kurpessa (ŁKS) po zaciętej walce na finiszu.

DOSKONAŁE WYNIKI GIERUTTO I STANISZEWSKIEGO. W rozegranych z okazji jubileuszu Cracovii zawodach lekkoatletycznych, Gierutto i Staniszewski uzyskali doskonałe wyniki, wysuwając się znowu na czoło polskiej ekstraklasy. W pchnięciu kulą Gierutto uzyskał 15,29 m., bijąc o 40 cm. Kalinę, mistrza Czechosłowacji. Staniszewski w biegu na 800 m. pokonał Czecha Tlaplaka w czasie 1,58 sek. dzięki doskonałej taktyce. Inne wyniki przeciętne.

WISŁA — SLESKA OSTRAWA 2:0. Piękną grę zademonstrowała Wisła w spotkaniu z Sleską Ostrawą, drużyną pierwszej ligi czeskiej, bijąc Czechów 2:0. Rekordowa ilość widzów 20.000 oklaskiwała piękną grę Wisły.

ANGLIA — AMERYKA W BOKSIE. Międzypaństwowy mecz pięściarski amatorskich reprezentacji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P., rozegrany w Londynie w Wembley, zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 10:6.

—— o ——

Wycieczki Tow. Krajoznawczego

W dn. 2 czerwca odbędą się następujące wycieczki, organizowane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze:

Do mogiły Powstańców z roku 1863 pod Zaborowem Leśnym (Puszcza Kampinowska). Zbiórka o godz. 9-ej rano naprzeciw „Polonii" na przystanku autobusów E. K. D. W obie strony przejazdy autobusami.

Do lasów Drozdowskich i Świętochowskich pod Tarczynem. Zbiórka o godz. 9-ej na dworcu kolejki Służew.

Na ogólne żądanie zostanie powtórzona wycieczka do elektrowni. Zbiórka o godz. 10-ej rano na rogu Tamki i Wybrzeża Kościuszkowskiego.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 29)

Grób w drodze do Kairu

II.

Co jakiś czas wracała mu przytomność, a wraz z nią i świadomość, że już nigdy nie ujrzy swej ojczystej ziemi.

I rozśpiewała się w duszy polskiego pilota, wielka, jak ta piasczysta pustynia tęsknota. Tęsknota za wszystkim, co dla niego ginęło na zawsze. Drgała wszystkimi wibrami zbolałego ciała, jak białe promienie słońca na pustynnym bezmiarze — i jawiły się miraże kraju rodzinnego. Lechickie fata-morgana. Błyskała wstęga Wisły, do której niegdyś biegał... Ukazywała się matka, przytulająca zmęczonego chłopca.

Polski pilot umierał w sercu Czarnego Lądu z prawie dotykalną wizją ojczystego kraju... I nie żałował niczego. Konał w mękach pragnienia, kreśląc w notatniku, że umiera dumny, że mógł Polsce służyć i że mógł za Nią walczyć. W ostatnich słowach prosił, aby nie zapomniano pozdrowić jego matkę, o której myślał, ginąc.

Może jeszcze ból, na moment, sprawiła mu świadomość, że kości jego nie spoczną na cmentarzu ojców, że nikt z bliskich się nie dowie, jaką śmiercią zginął i, że piaski pustyni są jego mogiłą!....

Cień jakiś przemknął nad nim!

Błysnął promień nadziei. Pilot podniósł ku niebu zmęczone powieki i wzdrygnął się ujrzawszy sępy, krążące tuż nad nim. Myśl, że zaczną dziobami szarpać jego całkiem bezwładne, lecz jeszcze żywe ciało, wstrząsnęła nim, przyspieszając rytm już zamierającego serca. Chciał unieść się, bronić, lecz nie zdołał i bezwładnie osunął się w piasek. Wtulił się weń twarzą, marząc o tym, aby usnąć i już się nie zbudzić. Z niecierpliwą radością wyczekiwał śmierci, która by skróciła straszny okres męki, przechodzący poprostu ludzką wytrzymałość. W skroniach poczuł ból tak silny, jak gdyby rozpalone do czerwoności świdry wierciły mu mózg na wylot. Chciał się poruszyć. Omdlał.

— — — — — — — — — —

Słońce na horyzoncie długą odbyło już drogę, kiedy w ciszę pustyni wkradał się głuchy warkot. Warkot coraz to bliższy i coraz wyraźniejszy. Dosłyszawszy go pilot uniósł lekko głowę. Na piasku, tuż przed nim, zamajaczył wielki cień. Był to cień samolotu. Zamierające serce przyspieszyło bicie. Jeszcze moment wahania, czy to znów nie złudzenie, czy to nie los okrutny, aż do ostatniej chwili nie znęca się nad nim, a potem krzyk radości, w dzikim skowycie wydarty z opuchniętej krtani. Chciał zerwać się, biec pustynią ku zbawczej sylwetce, lecz sił już nie starczyło.

Warkot scichł. Szukający nie spostrzegł pilota, ani jego samolotu.

Konający zrozumiał, że już nadszedł koniec. Zdołał jeszcze nakreślić: „Umieram"!... z tragicznym: „Boże — zmiłuj się nade mną... Matko! — moja Matko"!...

Przez jakiś czas coś szeptał spieczonymi wargami, może słowa modlitwy lub imiona bliskich, po czym ułożył się — wygodnie — na wieczny już spoczynek.

Przestał widzieć i słyszeć i przestał się męczyć!...

Bezwład leżącej na piasku postaci zdawał się jasno wyrażać tragiczne:

— Zapóźno!

— — — — — — — — —

W parę godzin później tuż obok wylądowały dwa polskie samoloty.

— — — — — — — — —

Pilota pochowano w tym miejscu gdzie skonał, stawiając mały krzyżyk i grób jego przywalając dużymi kamieniami.

Ta samotna mogiła, w libijskiej pustyni, jest jednym z najtragiczniejszych polskich, lotniczych grobów!... Tak, jak straszliwie ciężka była śmierć pilota. Inne były krótsze i mniej miały męki... Ktoś spalił się, zleciał. Żadna z tych śmierci nie trwała tak długo i nie była tak dzielna. Polak skonał tuż przy samolocie, strzegąc go jak pies wiernie, nawet po swej śmierci.

Gdy go odnaleziono, leżał głową skierowany w tę stronę, gdzie jest Polska.

Tych polskich lotniczych mogił w afrykańskiej głuszy znajduje się osiemnaście.

Setki innych jest rozsianych na wszystkich krańcach świata. I choć ponad wieloma nie znajdują się krzyże, to jednak nad wszystkimi dźwięczą echem słowa, te same, które widnieją na cmentarzu lotników, na Wielkim Krzyżu w Newark!...

Krótkie słowa: „Za wolność!"

Lotnicy, przeprowadzający samoloty ze Złotego Wybrzeża na linie frontu w Egipcie, latali bez radia. Jedynie tylko samolot prowadzącego konwój miał aparat radiowy odbiorczy i nadawczy.

JUTRO: „SZOSA NA MARSA MATRUK".

REDAGUJE KOMITET B — 08460 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 8